Nr. 16. Należytość pocztową uiszczono gotówką. Niedziela, 21 Stycznia 1923. Rok 113.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
BIURA REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorążczyzna 31, ADMINISTRACJA ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI I SKA Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141 690.
Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 75.

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji 200 Mk.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	4000 — Mk.
we Lwowie z dostawą	4500 — Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	4500 — Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	6000 — Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

Exposé Prez. Min. Gen. Sikorskiego

wygłoszone na posiedzeniu Sejmu w Warszawie dnia 19 b. m.

Prezes Rady Ministrów Prez. Sikorski wygłosił w Sejmie następujące przemówienie:

Wysoka Izbo! Objąłem ster rządów w warunkach ciężkich i niezwykłych, w chwili trudnej i bolesnej, w momencie, który zawisł groźną przestrogą nad Polską, wstrząsając Państwem do podstaw. Warunki te tłumaczą jasno, dlaczego staje przed Panami człowiek w mundurze, który to mundur nie ma być bynajmniej wyrazem metod wojskowych w rządzeniu i pobrzękiwania szablą. Ta zewnętrzna oznaka mojej osobistej przynależności do armii polskiej, niechaj będzie w obecnej chwili dla Panów i narodów dowodem, że jestem i pozostanę w sprawowaniu rządu człowiekiem bezwzględnie bezpartyjnym, nie przynależnym do żadnego stronnictwa i niezwiązanym z żadną klasą, ani też postronnymi interesami, ale staję na straży jedynie i wyłącznie dobra państwowego, oraz potrzeb Rzeczypospolitej.

Będę szczęśliwy, jeżeli potrafię stworzyć normalne warunki życia politycznego i jeżeli wpłynę na złagodzenie walk partyjnych, co powinno skierować całą energię potencjonalną narodu na teren twórczej dla Ojczyzny pracy. Przedstawiając pozytywny program rządu, który mam zaszczyt reprezentować, przypomnę, że program ten stale pod znakiem wielkiego hasła naprawy Rzeczypospolitej. Dla dziejów naszych i psychiki jest rzeczą ogromnie znamienną, że hasło to od wieków powtarzało się w dawnej Polsce niepodległej od memorjału Ostroroga aż do prac Sejmu 4-letniego. Jest to dowód niezaprzeczony zdrowego pędu i zrozumienia własnych błędów w narodzie, dowód jednocześnie głęboko w psychice narodowej ukrytych wad i chorób.

Omawiając realny program spraw, które otwierają się przed narodem, zacząć musimy od analizy istniejących stosunków w myśl zasady, że dobra diagnoza decyduje o uzdrowieniu chorego. Poruszę przytem najważniejsze problemy z całą szczerością i to nie dla szerzenia posępnych nastrojów, lecz wprost przeciwnie, dla wydobycia z całego narodu realnego, a możliwie zgodnego wysiłku, bez którego naprawa Rzeczypospolitej będzie rzeczą trudną, a stać się może wręcz niemożliwą.

WYPADKI GRUDNIOWE.

Nie mogę przytem pominąć milczeniem smutnych wypadków grudniowych w Warszawie. Tragiczna śmierć pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, awantury uliczne w stolicy, które doprowadziły do bratobójczych strzałów, wywołały w całym świecie wrażenie zapowiadających się poważnych wstrząśnień w Polsce, wstrząśnień, które mogły zachwiać niezbyt jeszcze silną, solidowaną budową Państwa. Widmo anarchji, które tak szybko znikło z przed oczu ludzi powierzchownie myślących stawało wówczas groźnie na ziemiach Rzeczypospolitej i paliło się w zaułkach stolicy, by lada chwila zawładnąć sytuacją, a siejąc nienawiść i zniszczenie, zniweczyć wszystko to, co zostało zdobyte krwią i męką tylu pokoleń. Najlepszą miarą tej katastrofalnej sytuacji są głosy prasy zagranicznej, które podkreślały dobitnie niezdrową atmosferę panującą w Polsce i wskazują na nieuchronną rzekomo groźbę wojny domowej.

Zło musi być stłumione w samym zarodku, by unicestwić wszelkie próby jego rozszerzania się. Dlatego, jako Prezes Rady Ministrów i Minister spraw wewnętrznych za zgodą czynników konstytucyjnie przewidzianych, wprowadziłem w stolicy stan wyjątkowy. Zarządzenia na podstawie tego stanu wyjątkowego wydane, a z wielkim umiarem i łagodnością stosowane wobec winnych wydarzeń grudniowych, stanowią przedmiot krytyki pewnych odłamów prasy. Oświadczając Panom zupełną gotowość udzielenia jak najbardziej szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie, zaznaczyć muszę ogólnie, że byłbym człowiekiem słabym, gdybym gonił za tanią popularnością i stosował paralelizm tam, gdzie niema on rzeczowego uzasadnienia. Sprawowanie władzy, aby było celowe, musi być bezwzględnie sprawiedliwe. Dlatego pociągnąłem do odpowiedzialności organizatorów bojówek młodzieży, które uzurpując sobie prawa władz bezpieczeństwa, zatrzymywały siłą obcych posłów, atakowały członków Zgromadzenia Narodowego i budowaniem barykad usiłowały wywołać nastrój rewolucyjny. W ten bowiem sposób dopuszczono się potwornego gwałtu publicznego i narażono autorytet państwa na śmieszność i wreszcie obrzucając grudami śniegu Prezydenta obrażono najwyższy majestat Rzeczypospolitej. Rząd karząc winowajców tych zbrodni, oraz pociągając do surowej odpowiedzialności komunistów, którzy brali udział w zajściach na pl. Trzech Krzyży i przygotowywali się do wykorzystania powszechnego zamętu, nie mógł, jakby to chcieli niektórzy dla rzekomej równowagi zwrócić się z represjami także przeciwko masom robotniczym. Te masy ludowe, jak ogół całego narodu bowiem okazały w ciężkiej dla Państwa godzinie głębokie poczucie odpowiedzialności wobec Ojczyzny. Nie dały się sprowokować czynnikom nieodpowiedzialnym do ślepego ruchu, jaki nam wówczas groził. Jestem zaś najgłębiej przekonany, że rozpoczętej wówczas wojny domowej dokończyłby inni, a niestety obce czynniki. Rachuby i radość wrogów naszych okazały się wówczas, dzięki postawie całego narodu, przedwczesne. Polska zaś raz jeszcze stwierdziła, że w swoich masach najszerszych jest krajem spokojnym, zrównoważonym, spragnionym ładu, porządku i twórczej pracy, któraby dała ujście jego potężnym siłom konstrukcyjnym. Dzięki tym wysokim zaletom narodu można już było w pierwszych dniach stycznia zarządzić zniesienie stanu wyjątkowego.

WAŚNIE PARTYJNE.

Sąd ten uprawnia mnie i poniekąd zobowiązuje do poważnego spojrzenia na rozdzierające dziś Polskę waśnie partyjne, które to w głównej mierze nie dopuściły dotychczas do harmonijnego wzniesienia i umocnienia gmachu państwowego. W chaosie walk partyjnych, w rywalizacji poszczególnych egoizmów, nie umiano zdobyć się na podporządkowanie interesów własnych ogólnej idei państwa, nie starano się wytworzyć tej rozumnej przeciętnej, bez której żaden program państwowy ostać się nie może.

SEJM KONSTYTUCYJNY.

Mówiąc o przyczynach obecnego stanu rzeczy w państwie, dotknąć muszę roli pierwszego Sejmu konstytucyjnego. Pozostawił on bowiem po sobie z jednej strony dzieła trwałe i o wartości historycznej, z drugiej zaś strony daje, jak sądzę, wystarczające doświadczenia, aby z nich można wysnuć potrzebne na przyszłość wskazówki. Sejm suwerenny nie umiał niestety wyłamać się całkowicie z tradycyjnych w Polsce nałogów dawnego sejmikowania. Jak w onegdajszej Rzeczypospolitej szlacheckiej Sejmy wydarły królowi całą władzę i każdy jej cień nawet wywoływał sprzeciwy i retoryczne deklaracje, przeciwko rzekomemu „absolutum dominium“, tak samo nieraz i Sejm konstytucyjny występował przeciwko najsłabszym nawet rządom, odbierając im resztę powagi i siły wykonawczej. Niezdolność do sformowania trwałej większości spowodowała efemeryczność rządów i uniemożliwiła wszelką pracę planową. Ciągłe zmiany gabinetu ułatwiały rządy czynników drugorzędnych, opartych zbyt często wyłącznie o własne partje, a lekceważących swoich zwierzchników, pozbawionych najsilniejszego autorytetu — autorytetu trwałości. Smutne te refleksje nakazują Rządowi obecnemu postawić jasno i otwarcie sprawę przyszłego, trwałego, i mam to przekonanie, odpowiadającego w zupełności intencjom Wysokiej Izby, stosunku do ciał ustawodawczych. Podstawowym warunkiem pomyślnego powodzenia pracy zbiorowej jest należyty jej rozdział i odpowiednie unormowanie roli, biorących w tej pracy udział czynników. Kierowanie sprawami państwowemi jest właśnie pracą zbiorową, w której uczestniczy Sejm i Senat, jako władza ustawodawcza, oraz Prezydent Rzeczypospolitej i Rząd, jako władza wykonawcza. Wzajemne utrzymywanie powagi i zaufania tych czynników, wzajemne wspieranie ich autorytetu jest naczelnym warunkiem tej pracy. Rząd opierając się na wskazaniach konstytucji, dążyć będzie ze swej strony do utrwalenia zasady, że wykreślenie kierowniczych linii i wskazań polityki państwowej tak wewnętrznej, jak zewnętrznej należy w pełni do ciał ustawodawczych, praktyczna zaś realizacja tych wskazań jest zadaniem Rządu, który za spełnianie swych obowiązków odpowiada całkowicie przed Sejmem i Senatem. Ciałom ustawodawczym przysługuje prawo kontroli wszechstronnej

Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic druku.

wania Rządu w normach konstytucyjnie zagwarantowanych. Rząd musi w tym zakresie przyjąć każdą uchwałę Sejmu jako obowiązujące dla siebie wskazania. Równowaga polega na tem, że sprawność organizacji państwowej wymaga, aby w zakresie działania władzy wykonawczej nie było pola ingerencji czy poszczególnych posłów, czy też tych lub innych ugrupowań. Z tą głęboką wiarą, że tak postawione współdziałanie najwyższych czynników w państwie wyda jak najlepsze rezultaty, tembardziej, że dotychczasowy, nie skonsolidowany system doprowadził w znacznej mierze do zniszczenia równowagi niezbędnej i do upadku autorytetu władzy, Rząd, w którego imieniu mam zaszczyt przemawiać, nie będzie się uchylał od odpowiedzialności — ale dlatego właśnie będzie rozstrzygał i decydował — będzie rządził.

BRAKI ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ.

Przychodzę do omówienia drugiej, niezwykle groźnej choroby, która niszczy młody organizm naszego państwa — do [illegible] i wad administracji. Władze państwowe polskie, tworzone pospiesznie i dorywczo, niekiedy budowane wprost od dachów, nie zyskały jeszcze jednolitości i nie tworzą żywego a harmonijnie działającego organizmu administracyjnego. Niedorozwój idei państwowej społeczeństwa które w dużym stopniu zatraciło tradycję własnych rządów niepodległych, pogłębił się. W Polsce poczęły się, oparte na różnych egoizmach związki państw w państwie, przyjmujące na siebie samowolnie prawa, lecz nie obowiązki organów właściwych. Armja urzędnicza jest zbyt liczna i często nie stoi na wysokości zadania. Bezduszny często biurokratyzm i formalizm, jałowe spory o kompetencję, w niektórych wypadkach nawet brak poczucia obowiązkowości, paraliżują niejedną zdrową inicjatywę społeczną, zamiast ją ochronić i rozwijać. Bezwątpienia wady te wytłumaczyć się dadzą w dużej części tem, że przed młodą naszą administracją stanęły zbyt szybko zadania, przewyższające jej siły i tem, że oddziaływały usilnie złe wzory, czerpane z państw obcych i zaborczych. Niewątpliwie administracja nasza wykazała w niejednym wypadku dowody sprawności. Tembardziej jednak należy sobie jasno zdać sprawę z błędów i niedomagań, by je tem łatwiej usunąć. Administracji państwowej brak ścisłego zrozumienia całokształtu zadań państwowych przy równoczesnem niewyzyskaniu odmiennego charakteru poszczególnych dzielnic. Niedostateczne poczucie praworządności i odpowiedzialności od najwyższego do najniższego nieraz urzędnika powoduje niejednokrotnie bardzo ciężkie skutki. Zbyt często nie odróżnia się u nas silnego Rządu i władzy od samowoli, nie każdy jeszcze urzędnik uprzytamnia sobie, że jest on sługą, a nie panem społeczeństwa, że jest stróżem, a nie źródłem prawa. Samowola, która jest zbrodnią z punktu widzenia należycie funkcjonującej administracji, podkopuje poczucie prawne społeczeństwa, a więc silną podstawę, na której oprzeć się może władza państwowa. Decyzja osobista stanowcza, szybka i zgodna z prawem, oto zwykłe wytyczne pracy urzędnika. Jasność dyrektyw, prostota organizacji, wola w przeprowadzeniu zamierzeń, to są wytyczne władz naczelnych administracji. Niema tu nic nowego w pomyśle, ale, niestety, brak tego w życiu. Z natury rzeczy złe objawy odbijają się najfatalniej na kresach. Nie umieliśmy dotychczas pozyskać pełnego zaufania województw zachodnich. Słabość i chwiejność Rządu nie mogła zyskać entuzjazmu ludu zahartowanego, walczącego o własne prawa wśród najcięższych warunków, i utarło się tam mniemanie, że po nienawistnych lecz sprawnych rządach niemieckich władze polskie wprowadziły do województw zachodnich zjawiska ujemne, chaos administracyjny, drożyznę i napływ niepożądanej ludności. By zyskać całkowicie drogie nam dla siły państwa, a tak ważne kresy zachodnie, musimy to błędne przekonanie obalić i ugruntować pełne ich do władzy centralnej zaufanie. Na kresach wschodnich wprowadzono dotychczas cały szereg eksperymentów niejednokrotnie wzajemnie się zwalczających. Wskutek ciągłych zmian systemu Rządu, nie umiano zdobyć się na jasną i konsekwentną politykę, któraby uwzględniła rozumnie charakter ludności miejscowej i strukturę gospodarczą, nadwątloną wojennem zniszczeniem. Nie zainicjowano dotychczas polityki któraby umiała zabliźnić rany, a równocześnie przyciągnąć i zespolić tamtejszy ogół obywateli z resztą państwa, ugruntować wreszcie i podnieść wysoko autorytet władzy polskiej. Dotychczasowe niezdecydowanie wywołało skutki wręcz odmienne. Musimy pamiętać, że ziemie kresowe są wałem ochronnym Rzeczypospolitej i że w ukształtowaniu naszych szerokich i otwartych granic olbrzymią odgrywają rolę. Dlatego wymagają one szczególnie wytężonej opieki, której dotychczas nie było.

Nie osiągnąwszy równowagi gospodarczej, nieuporządkowane politycznie tworzą one na pograniczu Polski element chwiejny, który dalej tolerowany być nie może. Rząd dołoży wszelkich starań, by ten niepożądany i groźny stan wreszcie ustał. W tym samym kierunku pójdą prace rządu nad uzdrowieniem stosunków na wszystkich odcinkach naszych granic. Walka z szalejącą drożyzną rozpocząć się musi na granicach Państwa i to tak na Zachodzie, jak i na Wschodzie. Orgja wywozowa samowolna i wprost rozbójnicza dla Państwa musi się skończyć. Nasze straże graniczne poddano już surowej i bezwzględnej kontroli. Rząd nie cofnie się przed najostrzejszemi w tym kierunku zarządzeniami.

W zakresie bezpieczeństwa publicznego dokonała się wewnątrz Państwa pewna poprawa, o czem świadczy zmniejszenie ilości przestępstw, a w szczególności wypadków bandytyzmu. I w tej jednak dziedzinie słabsze skoordynowanie działalności organów za bezpieczeństwo publiczne odpowiedzialnych z organami wykonawczymi utrudniało często tak niezbędną sprawność i zgodność poszczególnych organów.

GOSPODARKA SAMORZĄDOWA.

Niezmiernie ważną dla naszej przyszłości państwowej dziedzina gospodarki samorządowej wymaga również wyraźniejszej niż dotychczas inicjatywy ze strony władz centralnych. Inicjatywa zwróciła się już w kierunku uzgodnienia projektów ustaw dotyczących samorządu miejskiego, gminnego, powiatowego i wojewódzkiego. Jest rzeczą jasną, że w naszych szczególnie warunkach, rozumne pojęcie decentralizacji przy równoczesnem zawarowaniu jednolitości podniesie sprawność machiny państwowej, skróci i uprości tok instancji służbowych, a wreszcie przyniesie w rezultacie życiowe, a nie papierowe załatwienie pierwszorzędnych spraw państwowych. Wciągnięcie wszystkich obywateli do bezpośredniego udziału we władzy, jest najlepsza, a niezmiernie dla narodu ważną skalą wyrobienia państwowego. Rozwój instytucji samorządowych dzisiaj już bardzo znaczny, nietylko osiąga swój wysoki cel, lecz tłumi jednocześnie niezmiernie dla nas groźne niebezpieczeństwo, jakiem jest spychanie wszystkich zadań społecznych na barki rządu, a co za tem idzie zupełny zanik poczucia współodpowiedzialności za dobro Państwa. Wszelkie dobre dzieło wymaga dobrych wykonawców. A więc rząd, tak samo w sobie, jak i w podwładnych organach musi mieć personal, któryby godnie mógł służyć za przykład uświadomienia państwowego, oraz bezwzględnej wierności i ofiarności dla Państwa, jako najwyższego wspólnego dobra i jako najlepszej lokaty dobra każdego obywatela. Rząd tedy zamierzając reformy administracji, musi ująć w program swój wcale olbrzymi osobowy aparat administracyjny. Program rządu w tej mierze streszcza się w następujących punktach, które bezwątpienia zapewnią aparatowi rządowemu odpowiednią sprawność i siłę: uporządkowanie armji urzędniczej drogą rozumnej, lecz nie mechanicznej redukcji, podniesienie skali wymagań w stosunku do urzędników ze strony Państwa, przy uwzględnieniu metod i fachowości w pracy, żądanie bezwzględnej dyscypliny służbowej, objektywizmu, wysokiego poczucia moralnego, a wreszcie zapewnienia rzeszom urzędniczym należytego wynagrodzenia, które dziś stoi poniżej dopuszczalnego minimum i przytłacza pracowników troską i pokusami dnia codziennego. Do tych najważniejszych zadań najbliższej chwili przyłącza się bezwzględna konieczność ochrony Rzeczypospolitej i jej urzędów przed nie zawsze słusznymi, a często zanarchizowanymi atakami pewnych odłamów prasy, co do których to spraw rząd wniósł i wniesie w najbliższych dniach 14-tu projekty odnośnych ustaw. W omówionej powyżej dziedzinie, rząd obecny zapoczątkował już zasadniczą poprawę. Rewizja systemu administracyjnego, oraz zasad organizacji została już podjęta, przyczem ulepszenia zależnie od kompetencji Ministerstw są wprowadzane. Zmieniono również odnośne przepisy dotyczące uzależnienia policji od władz bezpieczeństwa, zapewniając przez to sprawniejsze funkcjonowanie władz. Rewizja straży pogranicznej, rewizja granic, naprawa stosunku do kresów, oraz syntetyczne opracowanie projektów ustaw samorządowych zostało również przez Ministerstwo spraw wewnętrznych podjęte.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE.

Mówiąc o polityce wewnętrznej nie mogę pominąć milczeniem sprawy mniejszości narodowych w Polsce. Polska jest państwem narodowem, jednakże jeszcze przed 350 laty w styczniu 1573 Sejm konwokacyjny w tej samej Warszawie w okresie krwawych wojen wyznaniowych na Zachodzie, pierwszy w Europie ogłosił z własnej woli zgodę wyznaniową w Państwie, poręczając wszystkim obywatelom tolerancję, wiarę i wolność przekonań. Zgodnie z tą prawdziwie polską tradycją, konstytucja nasza uchwalona przez czysto polski Sejm suwerenny gwarantuje wszystkim obywatelom bez jakichkolwiek różnic nietylko bezpieczeństwo, spokój i równość wobec prawa, lecz także pełną możność rozwoju kulturalnego, a wreszcie swobodę pielęgnowania swoich odrębności językowych i wyznaniowych. Tych gwarancji konstytucyjnych rząd, który mam zaszczyt reprezentować, dotrzyma zawsze i bezwzględnie, rzecz naturalna w stosunku do tych obywateli, którzy lojalnie i szczerze stoją na gruncie niczem nie kwestjonowanej państwowości polskiej. Nigdy jednakże rząd nie okaże słabości wobec tych, którzy nie chcą być posłusznymi synami Rzeczypospolitej, tych, którzy nadsłuchują głosów z zagranicy, aby we właściwym momencie wypowiedzieć swą obywatelską wobec Państwa lojalność. W Polsce niema obywatelstwa na wypowiedzenie. Tak, jak każdy obywatel ma prawo oczekiwać ze strony Państwa pełnej opieki i ochrony, tak naodwrót Rzeczpospolita ma prawo i będzie się domagać u wszystkich swoich obywateli, aby jej zawsze służyli wiernie w doli i niedoli. Widziałem jako wojskowy naszego młodego żołnierza ze wschodnich kresów rok temu powołanego w szeregi. Z radością mogę stwierdzić, że jest to żołnierz nietylko ochoczy, pojętny i karny, lecz także wierny i pewny. Ci młodzi synowie ludu ruskiego i białoruskiego są dla mnie zapowiedzią nowych czasów, bratniego współżycia obcej językowo ludności województw kresowych z narodem polskim, bratniej współpracy, do której staną w imię wiekowej tradycji przedstawiciele białoruscy i ruscy, pracy, która podjęta być musi w imię potęgi Rzeczypospolitej i dla dobra ludności kresowej. Mniemam również, że dziś, kiedy na ławach poselskich tego Wysokiego Sejmu zasiadają reprezentanci małoruscy z Małopolski Wschodniej, kiedy pobór do wojska w tym kraju miał przebieg najzupełniej normalny, nieliczni zwolennicy tzw. rządu Petruszewicza zrozumieją wreszcie błędność i szkodliwość stosowanej przez nich wobec Państwa taktyki, tej taktyki politycznej, która podnosząc hasło ukraińskiej niezależności na terenie Małopolski wschodniej, ten kraj nieszczęśliwy i wojnami znękany, a z Polską nierozerwalnie złączony wiekową pracą i krwią pokoleń całych, poddaje pod wpływy wschodniej anarchji. Od zrozumienia tego faktu jeden krok tylko do zupełnego zaniechania tak szkodliwej waśni, która najsrożej odbija się na interesach ludności Małopolski Wschodniej. Rząd zagadnienie powyższe traktować będzie z całym realizmem politycznym, dążąc do możliwie szybkiego i trwałego, oraz harmonijnego ułożenia się stosunków wśród zamieszkujących Małopolskę wschodnią obywateli. Mniejszości żydowskie na podstawie wymienionych zasad zorjentują się niewątpliwie, że dobrowolnie przez Polskę nadane jej prawa będą przez rząd zachowane. Potrzebny jest jednak głos przestrogi. Zbyt często bowiem zamieniano

po stronie żydowskiej obronę jej uprawnionych interesów na walkę o przywilej. Niektóre organy międzynarodowej prasy, oskarżające tak zbyt ochotnie, nazywają panującą w Polsce równość, uciskiem. Niema prawa bez obowiązków. Lata istnienia Polski niepodległej nie wykazują, aby prawda ta była przez wszystkich obywateli polskich dostatecznie zrozumiana.

UZGODNIENIE USTAW KONSTYTUCJI.

Co do stanu prawnego i ochrony praworządności w Rzeczypospolitej, Rząd zdaje sobie sprawę, że nadszedł czas stanowczego wyjścia z okresu tymczasowości, w którym możnaby było poprzestawać na stosowaniu ustaw zaborczych, pozostawionych nam w spuściźnie, częstokroć pod względem litery, a zawsze pod względem treści mniej lub więcej niezgodnych z konstytucją. Nasze ustawodawstwo nosi również charakter tymczasowości i przypadkowości. Pierwszorzędną potrzebą państwa praworządnego jest jednolita podstawa prawna. Obecnie musimy dążyć do osiągnięcia w jak najkrótszym czasie ustawodawstwa regulującego wszystkie zachodzące sprawy z życia państwowego, ustawodawstwa jednolitego dla całego państwa i ożywianego temi samemi zasadami przewodniemi, na których oparła się konstytucja marcowa, tak, aby całość państwa ujęta była w najściślejszą i najlepiej zabezpieczoną formę prawną. Zadanie to spełni w pierwszej części komisja kodyfikacyjna, której prace muszą być znacznie przyspieszone. Natomiast Rząd podejmuje inicjatywę dalszej części tej pracy, dotyczącej uzgodnienia istniejących ustaw polskich, oraz opracowania ustaw bieżących z zachowaniem jednolitości i sprawności kodyfikacji. Minister sprawiedliwości wniesie do Sejmu w ciągu 2 miesięcy szereg odpowiednich projektów i w sposób bardziej szczegółowy rozwinie przed Panami program w tym kierunku. O praworządności stanowią jednak nietylko ustawy, ale także w pierwszym rzędzie ich wykonanie Tu Rząd zdaje sobie sprawę z konieczności zapewnienia takich warunków organizacyjnych i osobowych, oraz postawienia takich wymagań wykonawcom prawa, by społeczeństwo miało zapewniony szybki i niezależny wymiar sprawiedliwości i żeby państwowa racja stanu, oraz potrzeby obywateli znalazły rzeczywiście opiekę prawną i skuteczną ochronę. Polski skład osobowy sądownictwa i prokuratorii stoi bardzo wysoko. Zadaniem Rządu jest danie mu warunków pracy. Sprawiedliwość w Polsce jest dobra — musi się stać jeszcze szybsza.

SPRAWY SKARBOWE.

Przechodzę teraz do omówienia najważniejszego zagadnienia i oceny najpoważniejszej choroby, toczącej państwo, tj. do krytycznej sytuacji skarbowej, oraz program naprawy.

Pomimo znacznego podniesienia się stanu gospodarczego kraju, stan jego finansowy wyraża się w sposób nadzwyczaj krytyczny. W żadnym z lat dotychczasowych dochody państwowe nie dosięgły nawet połowy wydatków. I tak wielkie niedobory pokrywane były w bardzo nieznacznej tylko mierze pożyczkami, dwukrotnie zaś przewyższającą część jedynie drukiem pieniędzy papierowych. W fakcie wciąż wzrastającej wysokości emisji pieniędzy papierowych, należy upatrywać główną przyczynę w spadku siły nabywczej marki i wzrastającej drożyzny, trapiącej najszersze warstwy ludności i niszczącej podstawę oszczędności, stanowiącej najistotniejsze źródło kredytu zarówno państwowego jak i gospodarczego. Niewspółmierność pomiędzy skalą dochodów i wydatków państwowych jest tak wielka, że dla trwałego zapobieżenia smutnej konieczności dalszego emitowania pieniędzy papierowych, potrzeba bardzo wszechstronnych i wytężonych wysiłków na to, aby dały one nie krótkotrwały efekt, ale istotną równowagę skarbową.

Środki trwałej naprawy skarbu zostały omówione na konferencji b. Ministrów skarbu u p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Materjał, jakiego te narady dostarczyły, będzie przez Rząd zużytkowany. Na pierwszem miejscu środków naprawy skarbu stawia Rząd zmniejszenie wydatków, uznając, że nie sposób żądać od obywateli kraju znacznie zwiększonych ofiar na rzecz skarbu, o ile jednocześnie płatnicy nie będą wiedzieli, że grosz publiczny jest szanowany i siły ludzkie na koszcie państwa pozostające, są umiejętnie wykorzystane, że wszędzie dopilnowana jest skromność w wydatkach i pełna oszczędność. Doświadczenie wskazuje, że wykonanie tej części programu jest niezwykle trudne. Żelazna miotła tu nie wystarczy, potrzeba jeszcze twardej ręki i tęgich głów. Przedewszystkiem trzeba także zdawać sobie sprawę, że przed Polską stoją zadania państwowe niezwykle złożone, stworzenia nowego państwa, które nie pozwoli w wielu dziedzinach ograniczać się do skali wydatków przedwojen. Niemniej Rząd podejmie się z całą siłą przeprowadzenia oszczędności w całym aparacie rządowym, nie wyłączając żadnej dziedziny. Akcja oszczędnościowa skoncentrowana będzie przy Prezesie Rady Ministrów, tak, aby zapewnić jej większą w stosunku do poszczególnych Ministerstw skuteczność. Oprze się ona nie na redukcjach mechanicznych, które w młodym organizmie państwa polskiego mogłyby sprowadzić chaos dezorganizacyjny, lecz na uproszczeniu czynności administracyjnych i redukcji urzędów. Ta bezwarunkowa oszczędność dotknąć będzie musiała wszystkich bez wyjątku władz rządowych i to tak w wydatkach bieżących, jak i w inwestycjach. Musi ona dążyć niejednokrotnie do odłożenia realizacji nawet bardzo szlachetnych i godziwych zamierzeń na czas późniejszy. Nakreśla obecnie granice tej oszczędności w dziedzinie pogotowia obronnego narodu, ochrony pracy, oraz powszechnego nauczania.

SPRAWY WOJSKOWE.

Pod wrażeniem naszego ciężkiego położenia gospodarczego pojawiły się wśród ludzi słabych pomysły wręcz samobójcze, zmierzające do poddania rewizji koncepcji politycznej naszego państwa i do redukcji naszej siły zbrojnej. Polska neutralna, wyrzekająca się polityki czynnej, do sojuszów niezdolna, to Polska wieku XVIII, Polska przed rozbiorami. Zbędnem byłoby dalsze rozwijanie szkodliwości i niebezpieczeństw tej myśli, zwłaszcza dziś w obliczu występnego zamachu na uświęcony traktatem wersalskim porządek rzeczy nad Bałtykiem. Oszczędności w zakresie siły zbrojnej, są koniecznością, która z ciężkiem sercem, ale również bezwzględnie uznać trzeba. Ale są granice tych oszczędności. Dawna Rzeczpospolita oszczędzała stale na wojsku i wiadomo, co z tego wynikło. Najstarsza nasza piosenka żołnierska powiada:

Wtenczas żołnierza szanują, kiedy trwogę na się czują. Zapłać-że mu Jezu z nieba, bo go pilna jest potrzeba. Tak bywało zawsze, że zaczynano szanować żołnierza, gdy trwoga ogarniała, a i wtedy w pilnej potrzebie zaopatrzenia wojska pozostawiano przeważnie Panu Bogu. Takie nadużywanie łaski opatrzności zemściło się i nie może się powtórzyć. Wielkie ofiary, jakie naród nasz poniósł dotąd na utworzenie w niebywale ciężkich warunkach silnego wojska narodowego, nie poszły na marne. Jemu zawdzięczamy nasze traktaty pokojowe, nasze granice, nasze sojusze. Wojsko nie zawiodło oczekiwania i nie jest doprawdy darmozjadem. W wojsku wre praca wytężona. Duch wojska stoi wysoko. Żołnierz uczy się w niem pod przewodem oficera nietylko walczyć za ojczyznę, lecz także uczy się czem jest Ojczyzna, uczy się szanować jej praw, z analfabety staje się oświeconym obywatelem, nawyka do porządku, karności i solidarnego działania. Wojsko cierpi ciągle na ciężkie braki w uzbrojeniu i wyposażeniu materjalnem, a zwłaszcza w zaopatrzeniu szeregowych. Jest to wina ruiny powojennej, lecz także wina niedomagań wojskowych. Reformy w tej dziedzinie rozpoczęte dadzą redukcję wydatków przy jednoczesnej poprawie zaopatrzenia żołnierza. Rząd przedłoży Wysokiej Izbie do 2 miesięcy projekty ustaw, normujących życie armji. Do najważniejszych z nich należą: ustawa o powszechnej służbie wojskowej, ustawa o organizacji najwyższych władz wojskowych i ustawa o etatach wojska. Drugą niezmiernie ważną dziedziną, w której oszczędzać zbytnio niepodobna, jest zagadnienie reform społecznych i ochrony prac. W czasie akcji wyborczej wszystkie stronnictwa wystąpiły z bardzo daleko idącymi programami reform socjalnych. Uwzględniając jednakże ciężkie położenie Państwa, rząd podejmuje z tych projektów te najważniejsze: Bonifikację wszystkich dzielnic Polski w zakresie ustawodawstwa społecznego, stworzenie Rady Pracy, uzgodnienie prawodawstwa o pracy z konstytucją, oraz opracowanie kodeksu praw. Dażąc do całkowitej równowagi i w tym kierunku oświadczyć muszę, że nie należę do tych, którzy twierdzą, że robotnik i urzędnik są przepłacani, że opływają w dobrobyt. Wszystkie podwyżki płac zyskiwane w obecnych warunkach nie nadążają absolutnie dewaluacji i drożyźnie. Jednakże obserwować możemy duże obniżenie się wydajności pracy w okresie powojennym, pracy, której Polska potrzebuje we wszystkich dziedzinach, w stopniu znacznie niższym, niż kiedykolwiek. Nie tykając więc zdobyczy mas robotniczych, jaką jest przedewszystkiem 8-godzinny dzień roboczy, muszę jednak, uznając hasło „maximum płacy", podkreślić również drugie zawołanie: „maximum pracy". Polityka społeczna w Polsce powinna być wszechstronna. Dążyć powinna do podniesienia materjalnej, moralnej i kulturalnej stopy życia klasy robotniczej i pracującej. Ustawy jednakże w tej dziedzinie wydawane muszą mieć uzasadnienie w istotnych potrzebach społeczeństwa, oraz leżeć w granicach możliwości ze strony skarbu.

DOCHODY PAŃSTWOWE.

Powracam do spraw ściśle skarbowych. Jednocześnie ze zmniejszeniem wydatków koniecznem jest wielokrotne podniesienie dochodów państwowych. Podatki stałe wraz z daniną przyniosły w roku 1922 mniej, niż takież podatki bez danin nadzwyczajnych w roku 1914. A czyż rzeczą jest do pomyślenia, by na rzecz własnego nowowytworzonego Państwa jakikolwiek obywatel Polski płacił do Skarbu mniej, niż płacił na rzecz mocarstw zaborczych. Skala podatków musi być co do warstw najmniej zamożnych doprowadzona do natężenia przedwojennego, wszyscy zaś płatnicy zamożniejsi winni być proporcjonalnie więcej obciążeni, gdyż naogół koniecznością jest dla naprawy Skarbu doprowadzenie opodatkowania do granic największego natężenia.

Czyż stan obecny nie jest, Szanowni Panowie, dla Polski wręcz upokarzającym?

Obywatel polski ponosi na rzecz swojej Ojczyzny i swej dobrze zrozumianej przyszłości kilkadziesiąt krotnie mniejsze ciężary, aniżeli obywatel francuski. Widzimy i w tej dziedzinie, że te same stare wady polskie dzisiaj również zagrażają bytowi Państwa. Nie brak obywateli bogatych — lecz Państwo ubogie. Istnieje wyraźna analogja między obecnym stanem rzeczy, a tym, który tak trafnie określił nasz wielki kaznodzieja i obywatel ks. Skarga, mówiąc. „Patrzcie, do jakich dostatków i bogactw i wczasów ta was matka przywiodła, a jako was ozłociła, iż pieniędzy macie dosyć, dostatek żywności... dochody pieniężne wszędzie pomnożone. Sama tylko matka mało ma."

Kardynalnym naszym obowiązkiem jest nie tworzenie nierealnych pomysłów na temat rewizji politycznej konstrukcji Polski i próby przystosowania jej do obecnej siły gospodarczej Państwa, — lecz raczej wydatna ofiarność obywatelska na rzecz Ojczyzny.

Podatki wymierzane nie powinny być skomplikowane, a przez wprowadzenie stałego miernika powinny dawać niezbyt jeszcze wyszkolonym władzom skarbowym możność najłatwiejszej egzekutywy.

Największe wysiłki w zakresie stałego podwyższenia podatków bezpośrednich i jak największe oszczędności nie zrównoważą budżetu, o ile przedsiębiorstwa państwowe, monopole, podatki pośrednie i cła będą dawały tak nikłe dochody, jak obecnie.

Niema państwa na świecie, gdzieby daniny publiczne same starczyły na pokrycie więcej niż 50% budżetu, a więc inne źródła winny dać z góra drugie tyle. Przed wojną na ziemiach polskich te inne źródła dawały 4/5 dochodów ogólnych i starczyły najzupełniej same, bez podatków, na pokrycie całego budżetu wydatków, podatki zaś — to był czysty zysk skarbów zaborczych w Polsce. Dziś wszystkie inne źródła dochodu poza podatkami starcza zaledwie na pokrycie 1/5 części wydatków zwyczajnych, a przy redukcji wydatków nie przekrocza stosunku 1/4 wydatków.

W tej dziedzinie największą bolączką Skarbu jest nietylko brak jakiegokolwiek oprocentowania kolei państwowych, reprezentującego ogromny kapitał — ale nawet stałe i poważne deficyty tego wielkiego przedsiębiorstwa państwowego. Konieczną jest przeto jaknajszybsza reforma gospodarki wszystkich przedsiębiorstw rządowych, wyłączenie ich z budżetu i oparcie na zasadach handlowych.

Jednocześnie w zakresie administracji monopoli państwowych, akcyz i ceł, oraz w systemie ustanawiania i poborze ceł, winny być przeprowadzone reformy, zdążające do poważnego podniesienia dochodów skarbowych, tak, by łącznie z dochodami z podatków wszystkie dochody zwyczajne Skarbu starczyły na pokrycie wydatków zwyczajnych.

Jesteśmy dziś tak bardzo daleko od tego celu, niezbędnego jednak dla prawdziwej stabilizacji waluty, i dla możności trwałego wstrzymania dalszej emisji pieniędzy papierowych, że wykonanie programu całkowitej sanacji Skarbu jest do osiągnięcia tylko w ciągu okresu niemniej, niż paru lat.

NAPRAWA SKARBU.

Najbliższe lata muszą być widownią nieustannej i nieugiętej działalności Rządu w dziedzinie uzdrowienia Skarbu. W ciągu tych paru lat obywatele kraju winni być przygotowani do oddania na rzecz naprawy Skarbu znacznej części swoich dochodów w postaci podatków przychodowych i majątkowych.

Być może, że okres ten będzie przyspieszony. O ile w tym czasie uda się przy pomocy pożyczki zagranicznej, oraz wewnętrznych operacyj kredytowych uzyskać większy fundusz sanacyjny, który jednocześnie stałby się funduszem umożliwiającym przeprowadzenie reformy walutowej przed ostatecznem wykończeniem sanacji Skarbu.

Reforma walutowa bez uzdrowienia spraw skarbowych i równowagi budżetowej byłaby tylko złudzeniem. Wszelkie napisy na marce polskiej lub wszelkie zmiany nazw 1000-markówek nie poprawią sytuacji, o ile organizacja nowych źródeł dochodów państwowych oraz skala wydatków — nie będą tak niewspółmierne, że zarówno w markach, czy złotych, czy frankach do równowagi pozostawać będzie cała przepaść do zapełnienia. Pożyczka zagraniczna może znakomicie pomódz w uzyskaniu tej równowagi, ale na nią z góry rachować nie należy. Musimy tak wymiarkować nasze postępowanie, ażeby nawet bez obcej popmocy, jedynie drogą nieustannych a wszechstronnych wysiłków własnych — dojść do koniecznego dla egzystencji Państwa Polskiego celu: równowagi dochodów i wydatków państwowych.

Szczegółowy program takiej sanacji Rząd opracuje i przedłoży Izbom w ciągu miesiąca. Program ten zawierać będzie główne linie oraz ramy, w jakich sanacja winna być przeprowadzona, a dla wypełnienia tych ram żywą treścią będą ustawy szczegółowe i przepisy, których systematyczne i uproszczone, a przez to i przyspieszone sankcjonowanie będzie rzeczą konieczną.

Ustawiczny spadek kursu marki polskiej oraz coraz to wyraźniejsza ucieczka kapitału prywatnego z twórczych procesów gospodarczych, a przedewszystkiem z wielkiego przemysłu — pozbawia warsztaty pracy niezbędnych kapitałów obrotowych.

By nie dopuścić do znacznego obniżenia się produkcji przemysłowej i uniknąć katastrofalnych tego stanu skutków, Rząd był zmuszony udzielać na rzecz przemysłu, rolnictwa i handlu — już to pośrednio, już to bezpośrednio — kredytów, które sięgają setek miljardów marek. Rząd obecny, stojąc na straży kapitału narodowego, którym dysponuje oraz chroniąc interesy warstw pracujących i oszczędzających, ma zamiar poddać zupełnej rewizji dotychczasową w tej dziedzinie politykę.

Jest rzeczą zrozumiałą, że udzielenie kredytu przez Państwo dla przemysłu nie może być w obecnej chwili wstrzymane. Kredyt ten jednakowoż nie może mieć w przyszłości charakteru subwencji wzbogacających jednostki, lub przedsiębiorstwa poszczególne. Wydawany on być powinien na rzecz warsztatów pracy, najsprawniej funkcjonujących oraz na takich warunkach, które zabezpieczą Państwo — wierzyciela od strat, spowodowanych zniżką kursu waluty.

Zwrócić przytem należy baczną uwagę na osłonę i wzmocnienie przemysłu rolniczego, który wyznacza linię naturalnego rozwoju przyszłości naszego kraju. Rolnictwo spłaciwszy swe długi wojenne w bezwartościowej walucie oraz nie ponosząc dotychczas normalnych na rzecz Państwa podatków, znajduje się pozornie w doskonałej sytuacji. Mam jednak wrażenie, że w najbliższej przyszłości wymagać ono będzie troskliwej opieki, jeżeli wszystkie zaniedbania w zakresie intensywnej i rozumnej gospodarki na roli nie mają wydać zbyt ujemnych rezultatów.

W związku z polityką przemysłową stoi również polityka eksportowo-importowa Państwa. Doszliśmy faktycznie do stanu dodatniego bilansu. Zdawałoby się, że przez to osiągnęliśmy bardzo poważny sukces w naszem życiu gospodarczem. W rzeczywistości sukces ten daje raczej ujemne, aniżeli dodatnie wyniki. Spowodował on wprawdzie wzrost produkcji przemysłu włókienniczego i rozwój gospodarki leśnej (niestety rabunkowej) — oraz umożliwił utrzymanie produkcji węgla i przeróżbki naftowej na obecnym poziomie, lecz nietylko nie zwiększy dopływu walut obcych do kraju — a wprost przeciwnie ułatwił wywóz kapitału surowców i pracy polskiej zagranicę. Sytuację tę pogarsza jeszcze — rzecz naturalna — samowolny i rozbójniczy wywóz przez źle strzeżone granice, o czem już powyżej wspomniałem.

Dotychczasowa więc polityka Państwa w tej dziedzinie będzie musiała być poddaną celowej i obszernej rewizji.

W związku z całą sytuacją gospodarczą wyłania się obecnie tak dotkliwa dla całej ludności, żyjącej ze stałych płac, katastrofalna drożyzna, grożąca już wprost wewnętrznej równowadze Państwa. Dotychczasowe środki walki z drożyzną okazały się mało skuteczne. Rozumiejąc, że opanowanie drożyzny da się osiągnąć równolegle z uzdrowieniem Skarbu i waluty, Rząd nie może przypatrywać się biernie orgii spekulantów, którzy w podbijaniu cen wyprzedzają zawsze wielokrotnie spadek marki polskiej. Przedewszystkiem zatem Rząd zamierza podjąć inicjatywę szerokiej akcji społecznej, która, powołując szersze warstwy ludności do samoobrony, stworzy w opinji publicznej przekonanie, że lichwiarstwo i pośrednictwo spekulantów jest przestępstwem, że ściągnie ono na winnych nietylko surowe kary, lecz także powszechne i jaknajostrzejsze potępienie. Powtóre przenosząc organizację walki z drożyzną z Ministerstwa Skarbu do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rząd sięgnie do pełnomocnictw administracyjnych, które mu dają istniejące w tej dziedzinie ustawy, a w razie potrzeby wniesie odnośne do nich poprawki. Akcja ta by była skuteczną i nie zwracała się równocześnie w sposób ślepy przeciwko niewinnym — musi być przeprowadzona rozważnie a z żelazną konsekwencją, śmiało, lecz bez domieszki jakiejkolwiek demagogji.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

W dziedzinie polityki zagranicznej już w roku ubiegłym Rzeczpospolita wyszła z okresu mozolnego zmagania się o swe granice. Najważniejsze sprawy z tej dziedziny zostały załatwione, niektóre wymagają jeszcze formalnych uzupełnień, których ostateczne a zgodne z naszym interesem załatwienie jest rzeczą ważną i pilną tak dla Polski, jak i Europy środkowej.

Wysuwając dzisiaj ważne zagadnienia konsolidacji wewnętrznej i to tak politycznej, jak gospodarczej, oraz rozumiejąc, że szczególnie w dziedzinie gospodarczej analogiczne zadania stają przed wszystkiemi narodami niemal Europy zrujnowanej wojną — Polska dąży i dążyć będzie zdecydowanie do utrzymania i utrwalenia pokoju opartego na prawie i poszanowaniu obowiązujących traktatów. Dążenie to jest i będzie niewzruszoną podstawą naszej polityki zagranicznej.

Związani z Francją jaknajściślejszą przyjaźnią, ugruntowaną tradycją wieków oraz opartą na niezawodnym fundamencie wspólnoty najżywotniejszych interesów — dążyć będzie nietylko do utrwalenia, ale i do pogłębienia sojuszu francusko-polskiego i to we wszystkich jego dziedzinach. Zacieśnienie bratnich węzłów z Francją, uwzględniające równorzędnie wielkie cele obydwu państw, przyniesie nietylko istotne korzyści narodowi polskiemu i francuskiemu, lecz także przyczyni się w znacznym stopniu do ustalenia równowagi europejskiej.

Gwarancję tej równowagi stanowi ścisłe porozumienie Francji i Anglji, którego utrzymanie zatem leży w bezpośrednim interesie Polski. Rząd Polski zmierzać będzie ze swej strony do pogłębienia stosunków z Anglją, która być może w dalszym biegu wypadków na terenie międzynarodowym oceni znaczenie Rzeczypospolitej, jako czynnika pokoju i stałości na Wschodzie.

Z Włochami, Ameryką, Japonją i Belgją szukać będzie Polska utrwalenia jak najbliższych węzłów i nie wątpi, że jedynie wspólny tych państw wysiłek może sprostać niesłychanie trudnym zadaniom, jakie lata wojny zostawiły po sobie.

Ciąg dalszy na stronicy 7-mej.

1863—1923.

Za przewodem rocznicy wynurza się z mroźnych mgieł styczniowych epopeja burki powstańczej, uwiecznionej na kartonach Grottgera. — Wsłuchiwały się pokolenia w oddźwięki onej epopeji, jakby to było wołanie zza świata. Wołanie i nawoływanie. Do wytrwania, do ufności, do dalszych wysiłków. Do przekazywania z pokolenia na pokolenie tej wiary, że Polska zmartwychwstać musi i tej świadomości, że zmartwychwstać może jedynie wielką i nieustanną ofiarą narodu.

Kiedy wzrok zapadnie w toń dziejów, niepodobna oprzeć się pokusom mistycyzmu. Bo widzi się wówczas palec Boży i widzi się, jak on ład czyni w świecie. Jak nieraz wznosząc, przygotowuje upadek, a łamiąc i druzgocąc, stwarza zaczyn przyszłego życia.

Rok 1863 pozostawił po sobie perzynę i zgliszcza. A jednak czem bylibyśmy dzisiaj bez niego? Błyskawicą gromu przebiegł po horyzoncie naszego bytu porozbiorowego. Zadął w surmę bojową w chwili, gdy obłudny carat kusił Królestwo do pójścia na drogę kompromisu. Aby tem silniej związać losy Polski z sobą, aby tem łatwiej wchłonąć ją potem.

Zdrowy instynkt narodu odczuł niebezpieczeństwo. Odparł je aktem rozpaczy: na kusicieli rzucił się z orężem w ręku. Walka była nierówna, koniec łatwy do przewidzenia. Drobna iskra optymizmu, jaką rozdmuchała nadzieja w poparcie mocarstw, zgasła bardzo rychło. Ci, co szli w ogień, wiedzieli, że idą, aby zginąć. Przemoc zdławiła powstanie. Lecz cel został osiągnięty: poczucie narodowe wyzwoliło się z fantazmagorji, ocalało, nabrało pewności siebie i hartu.

Z plonów roku 1863 żywiliśmy się, z nich rośliśmy w siłę przez cały dalszy okres niewoli. Zrozumiała Polska, że aby z walki z silniejszym wyjść zwycięsko, należy stać się silniejszym od niego. I tego też dokazała. Nie mogła kusić się o przewagę materjalną, więc prześcignęła wroga siłą swej miłości Ojczyzny, więc przerosła go pracą, więc wzbiła się ponad niego kulturą.

I kiedy przyszedł dzień sądu, owa „dies irae“, z zalewu krwi jak wyspa wzniosła się zwycięska Polska, a ci, co ją zdławić chcieli, — już nie sama tylko Rosja, lecz i Niemcy, — padli zdeptani.

Tak więc rok 1863 powiódł nas ku rokowi 1918, ku wskrzeszeniu, ku odzyskaniu niepodległości.

Niechże zbiera żniwo czci ta rocznica, która przypomnieć ma nam, ile życiowej mocy twórczej tchnął w pierś narodu poryw z góry skazany na rozbicie. Pokłońmy się ostatnim żyjącym jeszcze świadkom i uczestnikom walk beznadziejnych, a błogosławionych przez potomność, zanieśmy hołd wdzięczności świętym prochom bojowników, co wówczas polegli.

PROGRAM

Uroczystego Obchodu we Lwowie w niedzielę dnia 21. stycznia 1923 r.

I. O godz. 11·30 msza św. w kościele archikatedralnym. — Celebruje ks. Karol Bogucki, Dziekan Gen. O. k. VI.

II. Uroczysta Akademja w sali ratuszowej o godz. 12-ej:

1. Powitanie i otwarcie Akademji — P. Inspektor Armji Gen. Dyw. Haller Stanisław;
2. Chór „Echa“ pod artystycznem kierownictwem Pana Dyrektora Jana Rengla odśpiewa: a) I. Gorczyckiego: „Gaude Mater Polonia“, b) F. Nowowiejskiego: „Obrona Lwowa“.
3. Odczyt: „O miłości Ojczyzny“ — P. Dr. Stanisław Zakrzewski, prof. Uniwersytetu we Lwowie.
4. Deklamacja wiersza: „W górę serca i czoła“ napisanego przez uczestnika powstania Ludomira Benedyktowicza, ku uczczeniu 60-ej rocznicy powstania styczniowego — wypowie Autor.
5. Hołd kadetów i skautów uczestnikom powstania styczniowego.
6. Przemówienie Prezesa Komitetu obchodu 60-ej rocznicy powstania styczniowego 1863/64.
7. Ogólne odśpiewanie „Roty“.

III. O godz. 15-ej w miejskim Wielkim Teatrze:

1. Słowo wstępne — Major Machalski Tadeusz, Komendant Korpusu Kadetów Nr. I.
2. Deklamacja wiersza Ludomira Benedyktowicza: „W górę serca i czoła“ — wygłosi jeden z artystów dramatu.
3. Stanisława Moniuszki: „Straszny Dwór“.

Bilety na uroczyste przedstawienie w Wielkim Teatrze Miejskim sprzedaje od środy dnia 17 stycznia b. r. — kasa w Wielkim Teatrze główne wejście).

Ceny wstępu znacznie zniżone.

Wszystkie instytucje oświatowe, kulturalne, stowarzyszenia, organizacje zawodowe, korporacje, cechy proszone są o zgłaszanie udziału w uroczystości na ręce sekretarza Komitetu p. Stanisława Rachwała w Archiwum Miejskiem — Ratusz — w godzinach od 10—12-ej w południe.

Wydawnictwa Komitetu obchodu 60 rocznicy powstania styczniowego we Lwowie.

I. Leon Syroczyński: „Styczniowe powstanie a niepodległość Polski“ — cena egzempl. 350 Mkp.

II „W górę serca i czoła“ — wiersz do deklamacji, napisany ku uczczeniu 60 rocznicy powstania styczniowego przez uczestnika powstania Ludomira Benedyktowicza — cena egz. 100 Mkp.

III. J. K. Janowski, b. członek i sekretarz Rządu Narodowego w powstaniu 1863/64 r. „Pamiętniki o Powstaniu Styczniowem“, tom I. (styczeń — maj 1863) Cena egz. 15.000 Mkp. Do nabycia w Zarządzie głównym Tow. Sz. Lud. we Lwowie przy ul. Fredry 3.

Nasz ścisły sojusz z Rumunją i na wspólności interesów oparta głęboka przyjaźń wzajemna oddały już obu państwom szereg realnych korzyści. Bezwątpienia spotęgują się one w przyszłości, utrwalając węzły, które gwarantują sąsiadującym narodom bezpieczeństwo i możliwość trwałego rozwoju. Projekt konkordatu ze stolicą apostolską, którą objął Najwyższy Dostojnik Kościoła odznaczający się tak wielką i głęboką znajomością polityki światowej, a pełen szczerej przyjaźni dla Polski, Rząd obecny przejął od poprzedniego gabinetu i dążyć będzie do możliwie szybkiego jej zawarcia. W państwie, gdzie większość ludności wyznaje religię katolicką, jest to kwestja pierwszorzędnej wagi.

Niema też żadnych przeszkód, by, zanim konkordat zostanie zawarty zostały usunięte sprzeczne z konstytucją ograniczenia praw Kościoła katolickiego i innych, które to sprawy Rząd już zapoczątkował.

Niema już żadnych przeszkód, by 'zanim konkordat zostanie zawarty — nie usunięto sprzecznych z Konstytucją ograniczeń praw Kościoła katolickiego i innych.

Śledząc z żywem zainteresowaniem rozwój sytuacji w Europie środkowej, w której Polska z natury rzeczy odgrywać powinna należną jej rolę — dążyć będziemy do ułożenia się stosunków z państwami Małej Ententy na zasadzie wzajemnej życzliwości. Równocześnie Rząd starać się będzie pogłębić dotychczasowe zbliżenie do państw bałtyckich. Potrzebę tego życzliwego związku uzasadniają najlepiej obustronne korzyści osiągnięte na skutek wspólnego wystąpienia na odbytej niedawno konferencji rozbrojeniowej w Moskwie.

Nie mogąc dotychczas mimo najszczerszej woli ułożyć w sposób normalny swych stosunków z Litwą, Rząd Polski założy w Radzie Ambasadorów stanowczy protest przeciwko gwałtowi, jakiego dopuścili się Litwini zajmując Kłajpedę. Wierzymy, że w ogólnym łańcuchu wypadków protest ten zaważy na znanej już a prawdopodobnie doraźnej decyzji Rady Ambasadorów i wywoła dalsze skutki.

Sądzimy, że wielkie mocarstwa nie dopuszczą, aby prestige ich był zdeptany, litera traktatu gwarantowanego ich podpisami, przekreślona przez kilkuset przebranych po cywilnemu żołnierzy litewskich. Ze swej strony Rząd użyje wszelkich leżących w jego dyspozycji środków, aby nie dopuścić do pogwałcenia żywotnych interesów naszych.

Przywrócenie najzupełniej normalnych stosunków z bliskimi sąsiadami będzie stałem dążeniem Rządu. Jesteśmy ze swej strony gotowi do zapomnienia wiekowych krzywd i do przestrzegania ściśle obowiązujących nas umów.

Z drugiej jednak strony będziemy domagać się stanowczo od Rosji i Niemiec lojalnego i całkowitego wykonania zaciągniętych wobec Polski przez te państwa zobowiązań i bezwzględnego dotrzymania zawartych traktatów.

Rozumiemy w całej pełni odpowiedzialność, jaka ciąży na Polsce, stającej się coraz to poważniejszym czynnikiem życia międzynarodowego.

Ofiarujemy dlatego swoją szczerą współpracę innym mocarstwom nad ostateczną stabilizacją stosunków europejskich, przedewszystkiem także na terenie Ligi Narodów, instytucji o tak wielkiem znaczeniu, której wzrost autorytetu leży nam bardzo na sercu: — domagać się jednak musimy wzajemnie a stanowczo równorzędnego traktowania naszych własnych interesów.

Świat cały przeżywa do dnia dzisiejszego konwulsje i wstrząśnienia powojenne.

Wobec tych wypadków ogólno-państwowych Polska nie może być bezinteresowną. Stojąc zaś twardo na stanowisku gruntujących pokój świata traktatów, — ma prawo domagać się bezwzględnego i przez wszystkich poszanowania tychże w poczuciu koniecznej solidarności wspólnej

SPRAWY OŚWIATOWE.

Podobnie, jak ochrony prasy i ustawodawstwa socjalnego nie możemy przekreślić linję interesów skarbu, nietylko w obawie przed zaognieniem walk klasowych, lecz także w obawie cofnięcia się naszego społeczeństwa w jego kulturalnym rozwoju, tak również oświata nie może paść ofiarą naszej polityki budżetowej. Odrazu zaznaczam, że nie zamykając oczu na doniosłość szkolnictwa średniego, wyższego i zawodowego, muszę położyć nacisk przedewszystkiem na powszechną szkołę początkową jako fundament kultury narodowej. Przez te szkoły mamy zbliżyć do kultury polskiej i polskiej myśli państwowej oraz ściślej związać z całością Rzeczypospolitej nasze ziemie kresowe Mamy odrobić wrogą robotę zaboru, prowadzoną przez lat dziesiątki mamy usunąć fatalne skutki wojny trwające dotąd jako wzrost analfabetyzmu i ciemnoty, jako zdziczenie młodego pokolenia. W dziedzinie tej zrobiło państwo wiele, tak że pochlubić się może bardzo poważnymi wynikami. Mimo tych rezultatów praca nad rozwojem szkolnictwa nie może stracić swego dotychczasowego rozmachu.

RESUME.

Reasumując swoje wywody, pragnę zaznaczyć z naciskiem, że chwila obecna jest szczególnie doniosła. Jak w 1920 roku, cały naród skupił się wokoło sztandarów obrony, tak dzisiaj jedynie zgodny wytrwały wysiłek wszystkich czynników decydujących w Państwie uratować może Państwo od politycznego i gospodarczego rozkładu. Choroba trawiąca Państwo jest ciężką i przewlekłą, wymaga dłuższego i cierpliwego leczenia. Biorąc ten fakt, jak i sytuację zagraniczną pod uwagę, stwierdzić trzeba bezwzględnie że jest to bodaj ostatnia chwila nadająca się do gruntownej naprawy Rzeczypospolitej W takim momencie Rząd poczuwa się do obowiązku podjęcia inicjatywy w szeregu najważniejszych zadań chwili bieżącej, do których należą:

1) Zorganizowanie sprężystej administracji oraz podniesienie autorytetu rządu;

2) Uzgodnienie ustaw z Konstytucją wraz z przyspieszeniem prac kodyfikacyjnych;

3) Uporządkowanie finansów Państwa — wprowadzenie celowości w państwowej polityce przemysłowo-gospodarczej oraz opanowanie drożyzny;

4) Walka z demagogją i anarchją, wyniszczenie szczątkowych objawów z epoki konspiracyjnej i antypaństwowej — a co za tem idzie, złagodzenie waśni partyjnych w narodzie — stworzenie podstawy dla pozytywnej pracy państwowej, odbudowa moralna instynktu państwowego i uregulowania stosunku mniejszości, wreszcie

5) Podniesienie obronności Państwa i wykończenie przymierzy — celem ugruntowania pokoju światowego — wyzyskanie obecnych konstelacyj światowych zgodnie z dobrem Państwa.

W całym szeregu innych spraw niemniej ważnych, jak np reforma rolna, Rząd podejmie stosowną medjację, dążąc do pozytywnego ich załatwienia.

Biorąc inicjatywę w rozwiązaniu tych problemów, Rząd zdaje sobie w pełni sprawę, że ich korzystne dla Państwa załatwienie zaistnieć może jedynie przy wydatnem poparciu Sejmu i przy stworzeniu w nim atmosfery sprzyjającej pracy parlamentarnej.

ZAKOŃCZENIE

Na zakończenie chcę dorzucić kilka słów wyjaśnienia.

Przyjąłem ster rządów w chwili dla Państwa niezmiernie krytycznej. Uczyniłem to nie dla laurów, ani dla wypoczynku. Z prawdziwym żalem opuściłem czasowo szeregi armji, gdzie miałem pole do pozytywnej pracy, a widocznie tej pracy rezultaty dawały mi wiarę w jej skuteczność. Tam też pragnę powrócić, ale świadomość przełomowej chwili nie pozwala mi odejść lekkomyślnie z mego obecnego ciężkiego posterunku.

Komuż bowiem oddać mam władzę?

Rozważając stosunek sił w Sejmie, nie mogę dojrzeć — przynajmniej w chwili obecnej — tej większości, któraby zdolną była do długotrwałych rządów.

W poczuciu tej trudnej sytuacji czerpię moralne prawo do oświadczenia Panom mej gotowości do zatrzymania nadal stanowiska Prezesa Rządu pod warunkiem jednakowoż jasnego i wyraźnego wypowiedzenia się wysokiej Izby, czy przedstawiony przezemnie program przyjmuje, i czy ma zamiar umożliwić rządowi gruntowną i istotną sanację stosunków. Czynię to, jakkolwiek jestem w całej pełni świadomy, z jak olbrzymiemi trudnościami walczyć mi przyjdzie przy obalaniu spiętrzonych dzisiaj przeszkód.

Jak długo ja za Waszą Panowie aprobatą jednakowoż sprawować będę — z waszej Panowie woli — władzę, tak długo kategorycznym imperatywem mego działania będzie nieugięta dążność do wytworzenia silnej władzy naczelnej, umiejącej rządzić i gruntować w narodzie rzetelną myśl państwową, gdyż przed Wami, Panowie, ponoszę całkowitą odpowiedzialność formalną za swoje czyny. Lecz prócz tej odpowiedzialności istnieje inna, równie ważna odpowiedzialność przed narodem polskim, przed historją, przed sumieniem własnem. Pragnąłbym, abyście Panowie według sumienia sądzić mnie również zechcieli.

Szczęśliwy byłbym i dumny, gdyby moje słowa znalazły w uszach Panów taki oddźwięk, by nie na chwilę, ale na długo zamilkły interesy grupowe, a zapanowało gorące pragnienie wytężonej pracy dla dobra narodu i Państwa.

Jeżeli ta chwila przyjdzie — wierzę głęboko że hasło naprawy Rzeczpospolitej stanie się czynem

Obrady Sejmu.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w Warszawie pod odczytaniu interpelacji i załatwieniu spraw formalnych odesłano w pierwszem czytaniu do komisji skarbowej nowelę do ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Następnie p. Prez. Rady Ministrów gen. Sikorski wygłosił swoje expose.

Po skończonej mowie Prezesa Rady Ministrów p. Marszałek zaproponował, aby rozprawę nad expose odłożyć do następnego posiedzenia.

Odesłano do komisji skarbowej w pierwszem czytaniu ustawy: 1) o wyrównaniu podatków gruntowych, tudzież podatków budynkowych, 2) o karach i odsetkach zwłoki oraz o kosztach egzekucyjnych, 3) o udzieleniu Ministrowi Skarbu upoważnienia do regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi, oraz obrotu obcemi walutami, 4) O nadzorze nad współdzielniami, tę ostatnią ustawę rozpatrywać będzie komisja skarbowa łącznie z komisją handlowo-przemysłową.

Do komisji konstytucyjnej odesłano w pierwszem czytaniu ustawę o formie przysięgi służbowej funkcjonarjuszy cywilnych służby państwowej.

Po odesłaniu do odpowiedniej komisji wniosków nagłych posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie jutro o godz. 16-tej

Kurs marki polskiej.

Z Warszawy donoszą: Dnia 19. b. m. o godz. 10-tej rano u p. Ministra Skarbu Grabskiego odbyła się konferencja prasowa w sprawie kursu marki polskiej. Pan Minister i jego najbliżsi współpracownicy udzielili przedstawicielom prasy szczegółowych wyjaśnień obecnej sytuacji giełdowej. Spadek marki niemieckiej w ostatnich dniach jest odbiciem wypadków politycznych: Zajęcia Ruhry i Kłajpedy. Od 15. b. m. do 18. b. m. podniósł się kurs dolara w Berlinie z 11 na 23 t. j. przeszło o 100%. Spadek ten marki niemieckiej pociągnął za sobą obniżenie się marki polskiej. Wrogie Polsce elementy pragną wykorzystać powyższe wydarzenia polityczne na naszą niekorzyść. W stosunkach politycznych nie zaszła żadna wydatna zmiana. Niema najmniejszego powodu aby marka polska spadała za przykładem niemieckiej. I tylko pod wpływem kłamliwych wieści spadek marki polskiej przybierać zaczął niepokojące rozmiary i od 15. b. m. do 18. b. m. kurs dolara poszedł w górę z 20.000 na 34.000 t. j. o 70%. Uspokojenie dopiero powoli daje się odczuć na giełdach polskich, które dotąd znajdowały się pod wpływem niepokojących wiadomości.

Konferencja b. Ministrów skarbu oświadczyła się za najrychlejszą poprawą stosunków giełdowych w Polsce. Dzisiaj już należy stwierdzić, że marka polska odszczepiła się niejako od niemieckiej i marka niemiecka spadła o 1 35, w ostatnim czasie kurs marki polskiej w Berlinie poszedł znacznie w górę, mianowicie z 50 na 74.

P. K. K. P. dokłada wszelkich starań — o ile to leży w jej mocy, aby przeciwdziałać nieuzasadnionemu i gwałtownemu spadkowi marki polskiej. Dziś już dolar spadł z 34.000 na 30.000 i dalsza jego zniżka jest pewna. Dlatego należy przestrzedz handel i przemysł oraz związki kredytowe jakoteż państwowe instytucje finansowe przed zawieraniem transakcji walutowych w czasie obecnej anormalnej zwyżki walut, oraz kupiectwo przed dostosowywaniem cen towarów do obecnego kursu walut obcych. Podnoszenie cen towarów w obecnej chwili byłoby karygodnem. Jak wiadomo większa część transakcji walutowych oparta jest na kredytach bankowych. Należy jednak stwierdzić [illegible] niem, że w chwilach tak [illegible] kredytowe [illegible] należy [illegible]

gliwością ograniczając się do przyznawani kredytów tylko koniecznych na krótką metę. Wspólny wysiłek przy dobrej woli zdoła nas uchronić przed katastrofą gospodarczą.

Z odmętu zawikłań.

Litwini ustępują z Kłajpedy.

Z Kłajpedy donoszą: Litwini opróżnili prawie całkiem miasto. Kilka oddziałów litewskich cofnęło się poza granicę.

Do portu w Kłajpedzie przybył krążownik z jednym pułkiem piechoty angielskiej.

Rząd francuski zadowolony z przebiegu okupacji.

Z Paryża donoszą: Poincare zapewnił dnia 18 b. m. francuskich zastępców prasy, że rząd francuski jest zupełnie zadowolony z dotychczasowego przebiegu akcji w Zagłębiu Ruhry. Zniecierpliwienie więc pewnych kół francuskich bynajmniej nie jest uzasadnione. Francuzi zajęli Z. R. aby wejść w posiadanie węgla, którego jej Niemcy nie dostarczały. Doniesienie rządu, że w pierwszym dniu zarekwirowano tylko 3 do 4000 ton węgla spotkało się w kraju z ironiczną interpretacją, a przecież drugim dniu zarekwirowano już 10.000 ton, a w trzecim 50.000 ton. Zagłębie produkuje dziennie 100.000 ton. Francja nie zajmie węgla potrzebnego dla Zagłębia i Nadrenji ale i nie dopuści do żadnych dostaw dla innych obszarów niemieckich póki rząd niemiecki nie okaże ustępliwości.

Stanowisko sojuszników Francji wobec akcji w Zagłębiu jest zupełnie zadowalające. Belgja stoi wiernie po stronie Francji. Między Francją a Włochami panuje zupełna zgoda, zaś Anglja i Ameryka nie myślą wcale o przeszkodzeniu Francji w akcji okupacyjnej. Bonar Law miał oświadczyć francuskiemu ambasadorowi w Londynie, że Anglja nie dopuści do tego, aby przez jej nachylenie się do akcji spowodowane zostały dla Francji jakieś trudności. Angielskiemu zastępcy komisji Nadreńskiej polecono, by nie sprzeciwiał się proponowanym przez Francję zarządzeniom na lewym brzegu Renu.

Niemieckie groźby.

Reichstag uchwalił udzielić kanclerzowi Cuno władzy dyktatorskiej. Przeciwko wnioskowi głosowali socjaliści i komuniści.

D. 18 b. m. odbyło się w Berlinie posiedzenie prezydjum i głównego zarządu związku wielkich przemysłowców niemieckich w sprawie położenia w zagłębiu Ruhry. Drugi przewodniczący związku Frohwein oświadczył, że obecnie nadeszła dla Niemiec chwila rozstrzygająca. Celem polityki Francji jest najwidoczniej rozbicie na wieczne czasy Rzeszy niemieckiej, lecz przez taką wrogą akcję Francji Niemcy odzyskały tylko swobodę działania. Po raz pierwszy od czterech lat — mówił Frohwein — nadszedł znowu dla Niemiec czas aktywnej polityki oporu przeciw wrogom. Trzeba zacisnąć zęby i działać po męsku.

Przykład — wywodził mówca — daje nam Thissen, który nie lęka się groźb wroga i trwa nadal na zajętem stanowisku oporem. Jesteśmy przekonani, że wkroczenie Francji do Zagłębia Ruhry jest etapem Francji na tej samej drodze, po której kroczył Napoleon do Rosji. Obecne działanie Francji skończy się podobnie jak przedsięwzięcie Napoleona. Pochód Francji nie będzie początkiem naszej zagłady, lecz początkiem wolności Niemiec.

Do „Times" donoszą z Essen: Do Anglji udaje się w tajnej misji delegacja niemiecka. Zdaniem dziennika chodzi tu o spowodowanie interwencji Anglji w sprawie okupacji zagłębia Ruhry.

Wypłata emerytur za luty b. r.

Izba skarbowa we Lwowie ukończyła dnia 19 stycznia b. r. wysyłkę ostatnich przekazów celowych na raty pensyjne za luty b. r. wraz z wszystkimi zasiłkami.

Wobec tego wszystkie należytości pensyjne emerytów, wdów i sierot po koniec lutego b. r. zostały już do wypłaty przekazane.

Na przekazach tych zaznaczono, że ta rata płatna, zatem wypłata za pierwszy okres powinna nastąpić jeszcze w ciągu ... miesiąca.

—o—

Komitet budowy gimnazjum jubileuszowego im. Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach uprasza o nadsyłanie wszelkich listów i zapytań, oraz składek i ofiar pod adresem skarbnika Komitetu, p. dr. Stefana Uhmy, dyrektora Miejskiej Kasy oszczędności we Lwowie przy ul. Wałowej l. 9.

KRONIKA.

Kalendarz. Niedziela, 21 stycznia. Rz.-kat.: 3 po Trzech Kr. — Gr.-kat.: 1 po Bohojaw. — Słowiański: Jarosława.

Poniedziałek, 22 stycznia. Rz.-kat.: Wincentego. — Gr.-kat.: Polyjewkta. — Słowiański: Wisława.

———

Redakcję „Gazety Lwowskiej" obejmuje z dniem jutrzejszym p. **Jerzy Konarski**, długoletni naczelny redaktor „Gazety Wieczornej".

P. Stanisław Rossowski mimo przejścia na nowy posterunek pracy, nie zrywa nici wiążącychgo z pismem, któremu przez ostatnich lat pięć przewodził i nadal zasilać je będzie swemi pracami.

———

— Kierownictwo poselstwa japońskiego w Warszawie objął tymczasowo charge d'affaires Mikano'ida.

— Pożegnanie pułk. Longheny. „Kurjer Warszawski" podaje, że wiceprezes Rady miejskiej Brzeziński zawiadomił Radę miejską, iż szef misji włoskiej pułk. Romei Longhena opuszczając Warszawę, zjawił się w dniu 13 b. m. w prezydjum Rady miejskiej, dziękując prezydjum i ludności miasta Warszawy za gościnność, jaką znalazł w ciągu czteroletniego swego pobytu w Warszawie. Pułkownik wyraził podziw dla ludności stolicy kraju, która w czasie najazdu bolszewików na stolicę tak mężnie współdziałała z wojskiem zaznaczając, że w ludności odżyło tradycyjne męstwo narodu polskiego. Prezes Rady senator Baliński podziękował pułkownikowi za wyrazy uznania, wyraził podziw dla narodu włoskiego i prosił pułkownika, aby zachował w pamięci pobyt swój w Warszawie.

— Kolendy odśpiewa Chór Drukarzy lwowskich w niedzielę dnia 21 stycznia b. r. w kościele OO. Dominikanów o godz. 10·30 rano.

— (me) Poległym w obronie Lwowa studentom Uniwersytetu W westybulu głównym nowego gmachu Uniwersytetu wmurowano tablicę pamiątkową jako pomnik poległych w walkach o Lwów słuchaczów naszej Wszechnicy. Tablica marmurowa inkrustowana jest bronzem z dział, ofiarowanym na ten cel przez Naczelnika Państwa Piłsudskiego i obwiedziona napisem: „Z uchwały Senatu akademickiego za rządów rektorskich Jana Kasprowicza kamień ten w r. 1922 wykonano i położono." Tekst tablicy opiewa: „D. O. M. Pamięci studentów Uniwersytetu Jana Kazimierzowego, którzy w dniach wielkiej wojny przyrodzonym wiedzeni obowiązkiem poszli walczyć o Lwów i Rzeczpospolitą i w walce tej skon ponieśli bohaterski.

Kwiat co się począł rozwijać wyrwała
Śmierć bezlitosna lecz ręce go Boże
Podniosły z ziemi, ażeby w niebiańskich
Płonął ogrodach na wieki świadectwo
Nieśmiertelności dla mężnych rycerzy."

Wkrótce odbędzie się uroczyste odsłonięcie tablicy.

—Wyniki „Tygodnia akademickiego". „Rzeczpospolita" podaje: Ostateczny wynik kwesty urządzonej w Warszawie pod hasłem „Tygodnia akademickiego" jest następujący: Na budowę domów akademickich zebrano 130,241.477 Mk., na pomoc doraźną dla akademików 48 995.294 Mk.; razem: 179,236.771 Mk. Koszta organizacji kwesty wyniosły 4,419 385 Mk. Pozostaje czysty wynik Mk. 174,720.386.

— Reduta Techników. Dnia 27 stycznia odbędzie się w Teatrze Nowości Reduta Techników początek o godz. 11 wieczorem. Bilety wstępu po 5000 Mk. akademickie po 2000 Mk. Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami. Strój kostjumowy lub balowy, maski mile widziane. Zaproszenia wydawać się będzie od dnia 22 stycznia b. r. w godzinach między 1—2 w Tow. Bratniej Pomocy studentów Politechniki Politechnika oraz wieczorem od godz. 6—7 w Hotelu Georgea plac Marjacki.

— (a) Udogodnienia kolejowe dla posłów i senatorów. Z Warszawy donoszą, że celem udogodnienia posłom i senatorom przejazdu kolejami wydało Ministerstwo kolei żelaznych zarządzenie, wedle którego posłowie i senatorowie mają prawo bezpłatnego korzystania z wagonów z miejscami numerowanemi na wszystkich liniach polskich kolei państwowych, nie wyłączając polskich kolei górnośląskich or z obszaru Wolnego miasta Gdańska. Wyjątek stanowią jedynie linje przechodzące częściowo przez obszar obcego państwa (n. p. w komunikacji przechodniej przez Kluczbork na niemieckim Górnym Śląsku), jakoteż pociągi w których znajdują się już osobne wagony dla posłów lub senatorów.

Z udogodnienia tego będą mogli korzystać posłowie i senatorowie na podstawie odpowiednich świadectw kancelarji sejmowej lub Senatu.

— (a) Konferencja kolejowa. Celem uregulowania wewnętrznej komunikacji towarowej, a w szczególności bezpośredniego ruchu pociągów towarowo-pospiesznych odbywa się obecnie konferencja przy udziale delegatów wszystkich dyrekcji polskich kolei państwowych w Łodzi. Uchwały tej konferencji zrealizowane zostaną z dniem wejścia w życie nowego, letniego rozkładu jazdy, t. j. 1 czerwca 1923.

— (a) Zmniejszenie obszaru administracyjnego Wilenskiej dyrekcji kolejowej. Z powodu zbyt wielkiej obszaru administracyjnego dyrekcji kolei państwowych w Wilnie, co utrudnia wielce administrację, zarządziło Ministerstwo kolei żelaznych wyłączenie odcinków kolejowych, leżących w znacznej odległości od siedziby dyrekcji w Wilnie, z okręgu tejże dyrekcji i wcielenie ich do okręgów dyrekcji sąsiednich.

Tak więc przeszły z dniem 1 stycznia b. r. pod zarząd dyrekcji kolei państwowych w Warszawie, podległe poprzednio dyrekcji wileńskiej linie kolejowe: Wołomin-Łapy (wyłącznie), Tłuszcz-Ostrołęka-Łapy (wyłącznie), Śniadowo-Łomża, Małkinia-Ostrołęka-Małkinia-Siedlce, Wesoła-Siedlce, Siedlce-Łuków-Brześć i Tłuszcz-Mińsk Mazowiecki-Pilawa.

Natomiast objęła dyrekcja kolei państwowych w Radomiu od dyrekcji wileńskiej linję Kowel Brześć (wyłącznie), oraz część odcinka Sarny-Łuniniec, od stacji Sarny do stacji Biała nad Horyniem włącznie. Wcielenie reszty stacji tego odcinka do okręgu dyrekcji radomskiej, nastąpi w terminie późniejszym.

— Zarządzenie postoju pociągu pospiesznego w Zadwórzu. Celem umożliwienia ludności Zadwórza i okolicy dojazdu w stronę do Tarnopola i kończenia się dla celu podróży w ciągu dnia, wydała Dyrekcja Kolei państwowych słuszne zarządzenie, by w razie znaczniejszego opóźnienia pociągu osobowego Nr. 241 (odjazd ze Zadwórza o godz. 10 46) którym podróżni przy normalnym biegu dojeżdżają do Krasnego, gdzie przesiadają do pociągu pospiesznego Nr. 201, pociąg ten pospieszny (odjazd ze Lwowa o godz. 10·35) zatrzymywał się w Zadwórzu. Tem samem będą mogli podróżni w wypadkach takich korzystać z pociągu pospiesznego już od Zadwórza, rozumie się za opłatą ceny za pociąg pospieszny od tej stacji. O zatrzymywaniu się pociągu pospiesznego w Zadwórzu zostaną podróżni uwiadomieni w czas zawiadomieni.

— (u) Kursy języka francuskiego dla urzędników kolejowych. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem w Kronice Nr. 12 „Gazety Lwowskiej" donoszącej o powołaniu do życia kursów języka francuskiego dla urzędników Ministerstwa kolei żelaznych w Warszawie zwracają z kół tutejszych pracowników kolejowych uwagę na to, że te same powody, które przemawiały za urządzeniem wspomnianych kursów w Warszawie, wiążą silnie Ministerstwo kolejowe do zaprowadzenia takich kursów także i w innych większych ośrodkach kolejowych, a mianowicie przy poszczególnych dyrekcjach kolejowych. Przed wybuchem wojny światowej bowiem była siedziba zarządu kolei żelaznych niemal wszystkich państw europejskich centrum w Berlinie przy t. zw. „Verein deutscher Eisenbahnverwaltungen". Sąd wyc odziły ciągle w znacznej ilości pisma i okólniki w języku niemieckim do wszystkich europejskich zarządów kolejowych i w języku tym korespondował zarząd centralny z kolejami żelaznych w Berlinie z wszystkiemi Dyrekcjami kolejowemi.

Gdy się obecnie w miejsce dawnego związku powołuje się do życia nowy międzynarodowy Związek kolei żelaznych z siedzibą w Paryżu, okazuje się niezbędna potrzeba znajomości języka francuskiego nie tylko dla urzędników Ministerstwa, ale także dla pracowników poszczególnych Dyrekcji kolejowych.

Ad vocem. 260 Mk., które w cukierni Z... ewskiego trzeba płacić za małą czarną kawę, prosi

nasz informator o stwierdzeniu, że dla tego już tak się na owe ceny, ponieważ w innych cukierniach taka sama mała czarna kawa kosztuje 150 Mk.

— **Rozwód ks. Karola rumuńskiego.** „N. F. Presse" donosi z B..., iż według informacji z Aten rumuński następca tronu Karol ma zamiar rozwieść się ze swą małżonką Heleną. Koła urzędowe dementują tę wiadomość, ale według innych informacji, rozwód miał już nastąpić. Księżniczka Helena przebywa u swej matki, wdowy po b. królu Konstantynie w Palermo.

— **Tow. naukowe we Lwowie.** Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, 22 b. m. o godz. 6 popołudniu w pracowni bibljoteki Zakładu nar. im. Ossolińskich. Porząd k dzienny: Dr. Eugeniusz Kucharski: „O metodzie estetycznego rozbioru dzieł literackich". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne wydziału.

— **Z Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza.** W poniedziałek, 22 b. m, o godz. 6.15 przy ul. Bourlarda 5, wykład i. asyst nta Instytutu dentystycznego Uniwersytetu Jana Kazimierza dr. Szafrana p. t.: „Hygiena jamy ustnej i skutki zaniedbywania jej".

We wtorek, 23 b. m. o godz. 6.15 przy ulicy Bourlarda 5, wykład dr. Libańskiego p. t.: „Zagadnienia tymi: dusza i ciało w świetle wiedzy". część II. (z obr. świetln.). Po odczycie wolna dyskusja pod kierownictwem prelegenta.

— **Z Ogniska nauczycielskiego.** W sobotę 20 b. m. przeprowadzi w lokalu Ogniska Z. P. N. S. P. Hetmańska — gmach Skarbka l. p., p. Wł. Gołębiowski „Sekcję praktyczną z nauki śpiewu obejmującą całość materjału w klasie I. szkoł. powsz." Początek o 7.15 wieczorem.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7 wieczorem.

Dziś, w sobotę popołudniu „Biacia Lerche"; — wieczorem „Coppelia", balet. — Jutro w niedzielę popołudniu „Uroczystość ku uczczeniu 60-tej rocznicy powstania styczniowego": I. Przemówienie majora Machalskiego; II. deklamacja p. Pelińskiej wiersza Benedyktowicza „W górę serca"; III. „Straszny dwór", opera; — wieczorem „Lakme", opera (występ St. Szymanowskiej). — W poniedziałek „To co najważniejsze".

Repertuar Teatru Małego (ul. Gródecka 2).

Dziś, w sobotę „Sublokatorka". — Jutro, w niedzielę popołudniu „Rozwód prof. Pytla"; — wieczorem „Czy jest co do oclenia?". — W poniedziałek „Sublokatorka".

Repertuar Teatru Nowości.

Dziś, w sobotę „Za dawnych dobrych czasów", operetka w 3 aktach Stolza. — Jutro, w niedzielę popołudniu „Słomiana wdówka"; — wieczorem „Bajadera". — W poniedziałek „Bajadera".

„Czy jest co do oclenia?". Doskonała farsa francuska, którą gra obecnie Teatr Mały, spotkała się z bardzo dobrem przyjęciem publiczności, czego dowodem były nieustanne salwy śmiechu z świetnej gry pp. dyr. Czarnowskiego, Okońskiej, p. Brzeskiego, Orzechowskiego, Dębowicza, Roińskiej, Łozińskiej i innych.

Z operetki. Dawno już nie zyskała sobie nowa operetka tyle rozgłosu i pochwał, jak to ma miejsce z operetką Stolza „Za dawnych dobrych czasów". Wystawiona bardzo starannie, wystawiona z przepychem i grana świetnie ściąga u..t wiczn.. m..s wo publiczności.

W niedzielę wieczorem na ogólne żądanie „Bajadera" z Młoską i Kuligowskim, którzy właśnie powrócili z Krakowa z gościnnych występów w tej samej operze, w której święcili olbrzymie tryumfy

Prezydent Wojciechowski w Anglji.

W „Gazecie Kaliskiej" p. Schindler zamieszcza wspomnienia osobiste z pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej St. Wojciechowskiego w Anglji. Wojciechowski — pisze p. Schindler — od pierwszych dni swej emigracji na obcej ziemi, przeszedł dużo trosk i nędzy. Gdy jednakże zaszła ku temu potrzeba, choć sam był bardzo w potrzebie, dzielił się chętnie ze swymi bliźnimi kawałkiem chleba a często nawet ostatnim szylingiem, czyniąc to wszystko w cichości swego szlachetnego serca. Często za jego wstawieniem i pośrednictwem mu bezpośrednio nich przełożonych, niejeden nasz rodak, którego dziwne losu koleje zagnały do Anglji, znalazł u niego schronienie i pracę. Obecny Prezydent podczas swego pobytu na emigracji, również dużo pracował na niwie literackiej, któremi to pracami stale zasilał niektóre pisma w kraju ojczystym. Pracę zaś swą przy kaszcie zecerskiej która na niego przypadała, wykonywał przeważnie w godzinach nocnych. Przymusowy pobyt naszego obecnego Prezydenta Wojciechowskiego na emigracji w Anglji dzieliła także wspólnie z nim jego czcigodna małżonka, Marja, która w dniach ciężkiej pracy i tułaczki jego, była mu aniołem, pociechą i wierną towarzyszką.

Z muzyki.

Staraniem ruchliwej imprezy M. Tuerka odbył się we wtorek 16. b. m. koncert p. Juljana Pulikowskiego, skrzypka znanego naszej publiczności z popisów w okresie jeszcze przedwojennym. Wtorkowa produkcja przyczyniła się więc tylko do zacieśnienia owego sympatycznego stosunku znajomości oraz do wykazania — po dłuższym pobycie artysty za granicą — nowych jego zdobyczy na polu sztuki wirtuozowskiej. Są one pokaźne pod względem nieco powiększonego „voluminu" tonu i wydoskonalenia kantyleny, mniej zaś wydatne na punkcie tego odłamu techniki, który stanowić może realną podstawę wybitnie brawurowych i olśniewających audytorjum popisów koncertowych.

Cokolwiek nieproporcjonalny ten stosunek między nietylko tonem i kantyleną, lecz nieposolitem również zrozumieniem muzykalnem a intonacją, chwilami szwankującą, oraz pewnością w grze specjalnie brawurowej nieraz niewystarczającą — zwłaszcza w miarę potęgującej się szybkości tempa — uwydatnił się dość jaskrawo w wykonaniu poszczególnych części programu. Ich sukcesy były rozmaite, małe i duże, zależnie od charakteru i układu kompozycyj. Interpretacji nastręczającego olbrzymie trudności koncertu Czajkowskiego (op. 35) towarzyszyło z powodów wyżej wymienionych powodzenie może najmniejsze. Dzieło to dostępnem jest tylko wirtuozom, dla których trudności techniczne w ogóle nie istnieją.

Program p. Pulikowskiego obejmował — na szczęście koncertanta — sporo innych utworów, w których sumienna jego i nacechowana prawdziwie artystycznem przejęciem się gra zajaśnieć mogła w świetle bardzo korzystnem. Na czele ich wymieniam Brucha arję hebrejską „Kol Nidrei" „wyśpiewaną" wprost w sposób porywający, a następnie transkrypcje Kreislera, odegrane koncertowo i niektóre kantylenowe ustępy z fantazji Sarasatego na tematy „Carmeny" Bizeta, doskonale odegrane. Reasumując uwagi umieszczone w niniejszej ocenie, stwierdzam poważny sukces p. Pulikowskiego, jako interpretty utworów otwierających przedewszystkiem kantylenie i umiejętności wnikania w ducha kompozycji szersze pole do popisu. A to już wiele znaczy.

Odwdzięczając się za serdeczne oklaski, wykonał koncertant kilka utworów nadprogramowych. Na słowa rzetelnego uznania zasłużył również artystyczny akompanjament pianistki p. Heleny Ottawowej.

Fr. Neuhauser.

Półwiekowy jubileusz Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie

Krakowskie Tow. Wzajemnego Ubezpieczenia założyło przed 49 laty współdzielnie Tow. Wzaj. Kredytu, która miała siedzibę w Krakowie, a liczne filje i zastępstwa we Lwowie, Przemyślu, Stanisławowie, Rzeszowie i Tarnopolu.

Spółdzielnia ta z powodu nieodpowiadającej obecnym stosunkom prawnej formie w 50-tą rocznicę swego istnienia przeszła w stan likwidacji, a członkowie Towarzystwa Wzajemnego Kredytu założyli w miejsce dotychczasowej spółdzielni, Bank Wzajemnego Kredytu S. A. w Krakowie" pod auspicjami Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń.

Bank Wzajemnego Kredytu w Krakowie i oddział jego we Lwowie spełniać będzie zadanie jakie spełniało Towarzystwo Wzajemnego Kredytu z rozszerzonym jednak znacznie zakresem działania, oprócz bowiem udzielania kredytów wekslowych i innych, przyjmowania wkładek oszczędnościowych na książeczki, otwierania rachunków bieżących kredytowych i debetowych, przyjmowania depozytów w przechowanie i administracje załatwiać będzie wszelkie czynności bankowe, jak inkaso wszelkich należytości, przekazy krajowe i zagraniczne, kupno i sprzedaż walut i dewiz, udzielanie wszelkiego rodzaju gwarancji itp.

W dniu 6. grudnia 1922 r. odbyło się w Krakowie, Zgromadzenie konstytuujące Banku Wzajemnego Kredytu, S. P. akc. w Krakowie, obejmującego agendy Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie Spółdzielni z ogr. odp. przechodzącej w stan likwidacji.

Do Rady Nadzorczej zostali wybrani pp.: Jan br. Konopka, prezes Rady Nadzorczej T. W. U., Jan br. Götz-Okocimski, Tadeusz Cieński senator, Mieczysław Urbański, wiceprezes Rady Nadzorczej T. W. U., Władysław Serwatowski, b. poseł, Józef Neumann, prezydent, Jan Madeyski, Stanisław Konopka, Dr. Stefan Skrzyński, Dr. Franciszek Paszkowski, nacz. dyr. T. W. U., Stanisław Dydyński, dyrektor T. W. U., Henryk Szatkowski, dyr. referent T. W. U.

Rada Nadzorcza ukonstytuowała się wybierając prezesem p. Jana br. Konopkę, I. wiceprezesem dra Franciszka Paszkowskiego, II. wiceprezesem p. Tadeusza Cieńskiego, oraz wybierając Komitet wykonawczy, składający się z pp. Jana br. Konopki jako prezesa oraz p. Dra Franciszka Paszkowskiego, p. Stanisława Dydyńskiego, Dra Stefana Skrzyńskiego i Henryka Szatkowskiego. Delegatem zaś z grona swego zamianowała p. Stanisława Dydyńskiego. Dyrektorami w Krakowie wybrani pp.: Stefan Myczkowski, dyrektor T. W. U. i Wincenty Kozubowski, zaś w oddziale we Lwowie p. Bolesław Lewicki.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Geblenz, Michałowski, Pajak, Romer i Toth.

Bank Wzajemnego Kredytu w Krakowie ma oddział we Lwowie w gmachu Krakowskiej Asekuracji przy ul. 3-go Maja 16.

Walne zgromadzenie podwyższyło kapitał akcyjny do sumy 210 milionów, a dalszy rozwój tej instytucji, która od pół wieku spełnia swe zadania w duchu obywatelskim niewątpliwie spowoduje niebawem dalsze podwyższenie kapitału akcyjnego.

TELEGRAMY.

Uposażenie urzędników państwowych.

Warszawa. (AW) „Przegląd Wieczorny" donosi, iż uchwalony przez Radę Ministrów 40 proc. dodatek dla urzędników państwowych będzie wypłacony niezwłocznie. Wysokość poborów urzędników z dniem 1 lutego będzie taka, jak z dniem 1 stycznia, dodatki zaś wypłacone będą w ciągu miesiąca.

Na walkę z epidemjami.

Warszawa. (AW) Liga Narodów przekazała Polsce 15.000 fnt. szt. na walkę z epidemjami.

Zwalczanie drożyzny.

Warszawa (AW) „Kurjer Czerwony" wyjaśnia pogłoski podaje, że komisarzem nadzwyczajnym do walki z drożyzną został mianowany p. Ausz, obecny komisarz rządowy m. Warszawy.

Telefonem z Warszawy.

Bezwzględna opozycja prawicy.

Warszawa. Wczorajsze exposé Prezydenta Ministrów Sikorskiego wywołało od dnia wśród lewicy, t. j. klubach P. P. S., Wyzwolenie, P. S. L. N. P. R., natomiast prawica niezadowolona z treści oświadczenia zapowiada bezwzględną opozycję względem gabinetu gen. Sikorskiego.

Dyskusja nad exposé.

Warszawa. Premjer Sikorski powtórzy dziś swoje exposé w Senacie.

Debata nad oświadczeniem premjera rozpocznie się w Sejmie dziś przemówieniami posłów Głąbińskiego i Thugutta.

Niemcy potępiły Litwę kowieńską.

Warszawa. Nadeszła z Berlina sensacyjna wiadomość, jakoby rząd niemiecki zaprotestował w Kownie przeciwko zajęciu Kłajpedy przez oddziały litewskie a zarazem przerwał rokowania gospodarcze z Litwą.

Zwyżka kursu Marki polskiej w Gdańsku.

Warszawa. Na piątkowe giełdzie gdańskiej przy ogólnem osłabieniu kursu walut obcych, waluta polska już od rana wykazała gwałtowną zwyżkę, dochodzącą na giełdzie nieoficjalnej nawet 89, na oficjalnej do 83, d piero później Deutsche Bank rzucił na rynek większą ilość waluty polskiej, powodując już po zamknięciu giełdy spadek kursu na 75.72

Nieuzasadniona plotka

Warszawa. W sferach rządowych zaprzeczają kategorycznie doniesieniu „New York Heralda", jakoby sowjety gromadziły swe wojska na pogranicz polskim, mianowicie na linji Słuck-Mozyrz-Korosteń, a także w Kijowszczyźnie

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 172/22/4. Edykt. Teodor Jacyszyn, syn Jurka i Anny, urodzony 21. lipca 1876 w Horucku, powiat Drohobycz, tamże ostatnio zamieszkały, gr. kat. rolnik, wedle zeznań świadka Fedia Jacucha jako żołnierz 33 p. kraj. obrony austr. popadł do włoskiej niewoli i na wiosnę 1919 odszedł chory do szpitala i od tego czasu niema żadnych wiadomości o jego życiu. Na prośbę żony wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego drowi Kałuskiemu, adwokatowi w Stryju wiadomości o powyż wymienionym Teodora Jacyszyna wzywa się, aby Sąd uwiadomił o swem życiu, gdyż po upływie sześciu (6) miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej" wyda Sąd ostateczne rozstrzygnięcie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 30. grudnia 1922. 444

T. 567/22/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Szulhan syn Teodora, ur. 27. września w Sulimowie ostatnio tamże zamieszkały brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 30 pp. i wedle przeprowadzonych dochodzeń zginął 12. sierpnia 1916 na włoskim froncie raniony odłamkiem granatu w głowę. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci zaginionego po myśli § 24 2. uc. wzgl. ust. z 31. marca 1918 Nr. 128 dzpp. Wobec tego na wniosek Teodora Szulhana wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. dr. Edmundowi Kamieńskiemu we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego. Zaginionego wzywa się, aby się stawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15. maja 1922 względnie w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.

Lwów, dnia 9. listopada 1922. 436

T. V. 85/22 5. Marcin Hądz, urodzony 1886 r. w Grzegorzówce, syn Antoniego i Magdaleny, powołany ogólną mobilizacją do służby wojskowej, przydzielony do austr. 17 pułku obrony krajowej brał udział w wojnie na froncie rosyjskim, skąd jego żona od niego ostatnią wiadomość otrzymała 15 listopada 1914 r. poczem wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § ... ust. z 31 marca 1918 L. 1 8 Dzpp. wdraża się na prośbę Magdaleny Hądzowej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Dr. Leclerowi w Rzeszowie, wiadomości o powyż wymienionym. Marcina Hądza wzywa się, aby przed wyżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 28. lutego 1923 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 19. lipca 1922. 440

L. cz. T. IV. 336/../3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Dyrcz syn Wojciecha i Anny z Paluchów, urodzony dnia 10 lutego 1860 w Skawicy powiat Myślenice i tam zamieszkały, rolnik, wydalił się z gminy w roku 1881 lub 1882 na roboty do b. Królestwa Polskiego i od tego czasu do dziś dnia niema o jego życiu żadnej wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania śmierci z § 24 L. i k. c. zarządza się na wniosek brata jego Wojciecha Dyrcza postępowanie celem uznania wyż wymienionego za zmarłego. Ogłasza się przeto wezwanie, aby o zaginionym udzielono wiadomości Sądowi lub drowi Bronisławowi Huppertowi adwokatowi w Wadowicach, którego ustanawia się kuratorem zaginionego. Józefa Dyrcza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po upływie jednego roku od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w „Gazecie Lwowskiej" Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Wadowice, dnia 15. grudnia 1922 r. 452

L. cz. T. IV. 267/22/5. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego i małżeństwa za rozwiązane. Jan Kanty Żuber syn Tomasza i Anny z Hałatów, urodzony dnia 17. października 1880 w Kozach i tam zamieszkały, biorąc udział w wojnie z bolszewikami jako żołnierz 4 p. ułanów Wojsk Polskich pisał do żony dwa listy, z których ostatni nadszedł 20 września 1920, poczem nie dał o sobie żadnej wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania śmierci z ustawy z 31. marca 1918 Nr. 128 Dzpp i z § 11 kc. zarządza się na wniosek żony jego Franciszki Żuber postępowanie celem uznania wyż wymienionego za zmarłego a małżeństwa między nim a wnioskodawczynią dnia 15. lutego 1908 zawartego za rozwiązane. Ogłasza się przeto wezwanie aby o zaginionym udzielono wiadomości Sądowi lub Drowi Huppertowi adwokatowi w Wadowicach, którego ustanawia się kuratorem zaginionego i obrońcą węzła małżeńskiego. Jana Kantego Żubera o ile żyje wzywa się aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w „Gazecie Lwowskiej" Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Wadowice, dnia 1. grudnia 1922 r. 453

L. cz. T. IV. 107/21/2. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Albin Homel syn Franciszka i Anieli, urodzony 1895 r. w Frydrychowicach powiat Wadowice tamże zamieszkały, powołany w marcu 1915 r. do 16 pułku obrony krajowej na wojnę ostatnią wiadomość dał 4 czerwca 1916 r i od tąd nic o nim nie wiadomo. Gdy zatem przyjąć można, że zajdą warunki domniemania z ustawy z 31. marca 1918 Nr 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Anieli Homel postępowanie celem uznania osoby wyż wymienionej za zmarłą. Ogłasza się przeto wezwanie, aby o zaginionym udzielono wiadomości Sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Wadowice, dnia 14. lutego 192.. 4 1

T. 227/22/2. Adam Ostrowski, syn Eljasza i Karoliny, urodzony w Uhryniu 12. grudnia 1891, został w listopadzie 1918 przymusowo wcielony do żandarmerji polowej byłej armji ukraińskiej i od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć można, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 uc. i z 16. lutego 1883 l. 20 dzup. zarządza się na wniosek Anny Świrskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo dr. Kohnowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem. Adama Ostrowskiego wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. stycznia 1924 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, dnia 21. grudnia 1922. 442

T. 241/22/2. Stefan Starzyński, syn Krzysztofa i Tekli, urodzony w Kossowie 1. września 1854, rolnik, wyjechał w roku 1895 za zarobkiem do Rumunji, miał wedle zaprzysiężonych zeznań św. Danyły Melnyka umrzeć na wiosnę 1896 w Germanestie (Rumunja). Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymieniona osoba poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Wojciecha Starzyńskiego postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 15. kwietnia 1923 udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo dr. Kruhowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, dnia 2. stycznia 1923. 443

KURATELE.

P. 2/1/2./5. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu powiatowego Podgórze z 5 grudnia 1922 L. 541/ 2/5 pozbawiono całkowicie własnowolności Karolinę Adamską zamieszkał. poprzednio w Podgórzu a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Stanisława Adamskiego.

Sąd powiatowy.

Kraków, dnia 15. grudnia 1922 441

Tusądową uchwałą z dnia 3. maja 1922 Lcz. II. 9/21/4 została Eugenja Bobecka rolniczka w Zastawczu z powodu choroby umysłowej pozbawiona w zupełności własnowolności. Kuratorem został ustanowiony mąż Teofil Bobecki, rolnik w Zastawczu.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Podhajce, dnia 3. maja 1922. 440

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. II. 17/23/I. Edykt. Strona powodowa Adela Sommerstein wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Herschowej Ritter o zniesienie współwłasności zpn. do lcz. II. 17/22. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 31. I. 1923 o godz. 8 rano Biuro Nr. 23. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane ustanawia się dra Burdowicza, adwokata w Borszczowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Borszczów, dnia 10. stycznia 1923. 450

Prez. 8. 18 P/23. Obwieszczenie. Prezes Sądu apelacyjnego we Lwowie wyznaczył w tutejszym Trybunał na rok 1923 cztery kadencje Sądów przysięgłych, które odbyć się mają w dniach 5. lutego, 7. maja, 3. września i 5. listopada 1923 o godz. 8 rano. Dla tych 4 kadencji ustanowił Prezesa Sądu okręgowego Konstantego Onyszkiewicza przewodniczącym, a sędziów okręgowych: Jana Gubaya, Franciszka Bortha, Klemensa Zahradnika, Adama Czarneckiego, Włodzimierza Zarzyckiego, Dymitra Ostrowskiego i Bolesława Strię zastępcami przewodniczącego.

Prezydjum Sądu okręgowego.

Tarnopol dnia 2. stycznia 1923. 446 1—3

Cg. I. 96/2 /3. Edykt. W sprawie toczącej przed Sądem okręgowym w Wadowicach przeciw Annie Mąsiorskiej, właścicielce realności w Podolszu o 115 dolarów z pn. ma być doręczona uchwała z dnia 28. grudnia 1922 roku Cg I. 96 /21 3 którą wyznaczono pierwszą audjencję na dzień [...] stycznia 1923 godzina 9-ta rano, sala rozpraw Nr. 56 Ponieważ niewiadomo, gdzie Anna Mąsiorska przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jej praw, kuratora w osobie Pana adw Dra Schlanka w Wadowicach Tenże kurator zastępywać będzie swą kurandkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy Oddział I.

Wadowice, dnia 3. grudnia 1922. 45..

FIRMY.

Firm. 553. stow. VII. 280. Wpis firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 12. kwietnia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Hospodarsko-spożywczo-torhowelnyj Sojuz ukraińskich inwalidiw, kooperatywa z obm. porukoju we Lwowie. Przemiot przedsiębiorstwa: Działalność współdzielni ograniczona wyłącznie do członków, a przedmiotem przedsiębiorstwa jest: 1) prowadzenie dla swych członków handlu środkami spożywczymi, artykułami pierwszej potrzeby, niealkoholowymi napojami, przedmiotami dla domowego i rolnego gospodarstwa i dla rzemiosła i przemysłu gospodarczymi produktami, jak zboże, bydło, mleko, skóry i urządzanie magazynów tych towarów, b) przetwarzanie produktów swoich członków sposobem przemysłowym i fabrycznym, c) nabywanie i utrzymywanie na składzie gospodarczych narzędzi i oddawanie ich do użytkowania w gospodarstwie w drodze najmu wyłącznie swym członkom, d) kupno i dzierżawa ziemi i budynków dla spólnej gospodki własnemi siłami członków, jak również kupowanie i dzierżawienie ziemi i budynków dla swych członków, e) przyjmowanie zamówień na wykonywanie siłami swych członków robót budowlanych, rolnych, lasowych, majsterskich, rębanie drzewa, przewozu rzeczy i towarów, f) przyjmowanie kapitałów do obrotu za umówionym procentem, g) udzielanie swym członkom tanich i dostępnych pożyczek celem podniesienia ich gospodarstwa i przemysłu, i) celem rozwoju spółdzielni i zjednywania jej członków, zachęcanie do oświaty i nauki, wzbudzanie zamiłowania do oszczędności i pracy, pouczanie członków we wszystkich sprawach oświaty, kultury i gospodarstwa przez zakładanie czytelń, bibljotek, urządzanie publicznych lekcji, wykładów specjalnych kursów gospodarczych, demonstracji, amatorskich produkcji siłami swych członków i przy pomocy intruktorów i lustratorów. Czas trwania spółdzielni nieograniczony. Udział członka wynosi 1000 mk. i ma być wpłacony w połowie przy przystąpieniu do spółdzielni, reszta zaś w ciągu roku obrotowego. Odpowiedzialność: członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni oprócz udziałami także kwotą równającą się dwukrotnej wysokości deklarowanych udziałów. Zarząd spółdzielni składa się z trzech członków i dwu zastępców. Członkami zarządu wybrano: 1. Zenobija Peleńskiego, dyr. spółki Topaz. 2. Dmytra Konincha, st. praw., 3. Mykołę Stebelskiego sędziego, zaś zastępcami dr. Stefana Biliaka i Jósafata Sidelnyka st. praw. wszystkich we Lwowie zamieszkałych. Ogłoszenia spółdzielni pomieszczane będą w każdorazowym organie Towarzystwa Krajewyj Sojuz rewizyjnych ruskich stow. hosp. pożyczkowych torh. i promysłowych u Lwowi, jakiego organem jest obecnie Hospodarsko kooperatywnyj czasopys we Lwowie. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy dwaj członkowie zarządu położą łącznie swoje podpisy. Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą o spółdzielniach. Spółdzielnia ma Radę nadzorczą składającą się z 7 członków.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV,

Lwów, dnia 12. kwietnia 1922. 405

Firm. 1536. Rg. A III 114. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 30. listopada 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Herscha Mandla następcy Bracia Mandel. Zmiany: Przedmiot przedsiębiorstwa: skład i sprzedaż nagrobków oddat nadto wykonywanie wszelkich robót kamieniarskich. Przyjęto jako spólnika jawnego Tadeusza Marcina Iwanowicza, przemysłowca we Lwowie. Podpis firmy: pod wydrukowanem lub wyciśniętem stampilją brzmieniem firmy dwaj spólnicy położą swoje podpisy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów dnia 11. listopada 1921. 416

Firm. 946. Stow. III. 240. Zmiany dotyczące wpisanej już firmy Stowarzyszenia. Do rejestru wpisano dnia 20. czerwca 1922. Siedziba firmy: Ławryków. Brzmienie firmy: Samopomoszcz, obszczestwo hospodarsko-torhowecko-kredytowoje w Ławrykowie, obszczestwo zarej. z obm. porukoju. Zmiany: Dotychczasowi członkowie zarządu ustąpili. Wybrano członkami Dyrekcji: Emiljana Pechnika, Onysyma Sało i Pantelejmona Mdryka, rolników w Ławrykowie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów dnia 17. czerwca 1922. 208

Firm. 1331. Rg. A IV. 55. Wykreślenie firmy spółki. Z rejestru wykreślono dnia 25 sierpnia 1922 z powodu zwinięcia przedsiębiorstwa. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: B. Dubowy i Ska.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów dnia 23. sierpnia 1922. 429

WYDAWCA: SPÓŁKA AKCYJNA WYDAWNICZA. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Rossowski.
Z Drukarni Polskiej, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza, Lwów, Chorążczyzna 31.

JÓZEF BIAŁYNIA CHOŁODECKI.

Z plejady naszych bojowników o wolność.

(Henryk Dmochowski * 1810 † 1863).

Po bitwie pod Ostrołęką otrzymał pułkownik Józef Zaliwski rozkaz udania się na czele swego oddziału partyzantów, liczącego około 1500 ludzi na Litwę, pod komendę jenerała Antoniego Gielguda. W czerwcu r. 1831 rozbili partyzanci obóz pod Trokami. Tam zgłosił się do Zaliwskiego profesor nauk politycznych uniwersytetu wileńskiego Walerjan Pietkiewicz na czele szesnastu akademików, pragnących wstąpić w szeregi wojsk polskich. Między tymi ochotnikami znajdował się Henryk Dmochowski, młody magister nauk politycznych, urodzony w Wilnie 14. października r. 1810 z ojca Michała, pisarza komisji edukacyjnej i matki Anny z domu Deul (zmarłej r.1812). Henryk był bratankiem Kazimierza, arcybiskupa mohylewskiego, dalej Józefa, Stanisława i Justyna Dmochowskich, z których ostatni poległ w czasie listopadowego powstania. Wykształcony młodzieniec, sympatyczny w obejściu podbił rychło serce, nietylko swego profesora Pietkiewicza, ale i pułkownika Zaliwskiego, który zatrzymał go stale przy swoim boku i dzielił z nim odtąd wszelkie dalsze, nie pozbawione przygód losy. Razem wkroczyli po upadku powstania z korpusem Samuela Różyckiego do Galicji, razem podążyli na emigrację do Francji, a gdy Zaliwski
podążyli na emigrację do Francji, a gdy Zaliwski
przeznaczył Henryka Dmochowskiego na okręgowego naczelnika powiatu Dziśnieńskiego.

W tym celu wyruszyli razem Zaliwski z Dmochowskim 17. lutego 1833 z Paryża do Polski. W Zurychu uzyskali paszporty: Dmochowski, władający językiem niemieckim i francuskim, jako Henryk Sanders „agent kupiecki w wełnie“, Zaliwski, nieposiadający języków, jako tegoż sługący. W Dreźnie spotkali się obaj 3. marca 1833 z Pietkiewiczem, który wysłany poprzednio, jako emisarjusz do Galicji w celu przygotowania wyprawy partyzantów, powracał — niestety z mniej pomyślnym wynikiem — do Francji. Zaliwski czuł się rozczarowanym ujemnym rezultatem działalności sekretarza pierwszego „Narodowego Komitetu“, jakim był, jak wiadomo, Pietkiewicz.

Do Galicji przybyli Zaliwski z Dmochowskim w dniu 15. marca r. 1833, a znalazłszy dość przychylne przyjęcie u Wojciecha Brandysa w Kalwarji, dalej u Józefa Tetmajera w Mikołajowicach, głównie zaś u Wincentego hr. Tyszkiewi w Kolbuszowej i u Horodyńskich w Zbydniowie, przekroczyli w ośm osób 20 marca 1833 słupy graniczne. Jednomiesięczny pobyt ich w Królestwie był jednem pasmem trudów, znojów, udręczeń, niedostatku i niebezpieczeństwa. Przekonawszy się, iż wśród danych warunków nie zdołają prowadzić dalej partyzantki, postanowili wycofać się z placu boju i oczekiwać dogodniejszej chwili do spełnienia zamiarów. Skierowali więc swój marsz ku Bugowi, napierani przez pościg przeszli 20. kwietnia 1833 obok Narola na terytorjum Galicji i udali się do Lwowa. Ze Lwowa wyjechali do Eugenjusza Ulatowskiego do Laszek, przebywali następnie w domu Grocholskich w Głuchowicach i Wojciechowicach, ostatecznie w domu Prytyków w Tucznie, gdzie popadł Zaliwski dnia 19. sierpnia 1833 w ręce ścigających go władz rządowych. W chwili uwięzienia Zaliwskiego nie był Dmochowski obecnym w Tucznie, pozostał więc na razie na wolności i niezrażony losem pułkownika postanowił wspólnie z Ignacym Kulczyńskim, Napoleonem Nowickim, Leonem Zaleskim i Franciszkiem Bolińskim kontynuować rozpoczęte dzieło, propagować ile możności myśl powstania i zbliżać wszystkie stany w celu dzielniejszego i zgodnego działania. Z wrodzoną sobie wytrwałością przebiegał w tym celu wschodnie cyrkuły Galicji, głosił zasady demokratyczne, zasady uwłaszczenia ludu, zniesienie pańszczyzny i podatków i jak nniemał osięgał niezłe na tem polu skutki.

Ścigały go organa rządowe, na razie atoli bez skutecznie, gdyż Dmochowski zmieniał często swe nazwisko, mieniąc się, jak już wspomnieliśmy, Sandersem, to znów Misińskim, Devarem, Bobolewskim, Dulskim, Dykiem, Deslevertem, Meciszewskim, Makowskim itp. Ten stan rzeczy trwał przez dziewięć niespełna miesięcy, aż oto w dniu 2. maja r. 1834 ujęli go chłopi z Kopania obok Świrza: Mateusz Hałajko, Franko Wrzeszcz i Mateusz Kłosowski, przekradającego się konno przez las młodzieńca. Zachęceni nagrodami, wypłacanemi przez rząd za donosy i chwytanie wychodźców, dopadli go ściągnęli z konia i uwięzili. Młodzieńcem tym był Henryk Dmochowski.

Pojmany rozpoczął z chłopami pertraktacje, twierdził iż jest Janem Hipolitem Dulskim rodem ze Skolego obok Stryja, usiłował ich pouczać, że pracuje dla dobra ludu wieśniaczego, nie zasługuje więc na więzienie ze strony tego ludu, dawał im nawet całą gotówkę swoją i konia, byleby go wypuścili na wolność. W rezultacie nie tylko nie reagowali chłopi na tę przemowę, lecz co gorsza, zakonkludowali, iż pojmany jest buntownikiem i zbili, zmasakrowali go w najstraszniejszy sposób, w końcu związawszy odstawili w otoczeniu licznej gawiedzi, jako cenny łup do kancelarji mandatarjusza Horbalskiego w Swirzu.

Na wieść o uwięzieniu wychodźcy czy emisarjusza zjawiły się w biurze mandatarjatu właścicielka Świrza p. Thulliowa z panna Teofilą Jedlińską, porozumiały się Dmochowskim w języku francuskim, a widząc opłakany fizyczny stan więźnia żądały od Horbalskiego, by im go wydał w celu opatrzenia ran i podbitego oka. Horbalski odmówił żądaniu, sporządził zaraz pisemną relację o przebiegu sprawy do cyrkułu, zorganizował konwój, kazał Dmochowskiego silnie związać, a wyprawiając kawalkatę asystowali jej do granicy terytorjum Swirza. Jedyną ulgą, jaką zdołała przynieść Dmochowskiemu p. Thulliowa był zakaz Horbalskiego znęcania się nad więźniem. Konwój odstawił Dmochowskiego do Brzeżan, skąd znów odwieziono go do kryminału we Lwowie.

Jakkolwiek Horbalski działał energicznie w myśl przepisów służbowych, nie uniknął przykrości ze strony podejrzliwych władz rządowych, które dowiadziawszy się z zeznań chłopów, iż Dmochowski miał przy sobie w chwili uwięzienia książki i papiery, rozpoczęły gorliwe za niemi poszukiwania. W pierwszym rzędzie szukano skrawków listów podartych przez Dmochowskiego w lesie w chwili pościgu chłopów, następnie przeprowadzono rewizje u Horbalskiego, u państwa Thulliów, u dzierżawcy Dmochowskiego w Niedzieliskach, którego nazwał więzień swym kuzynem, w końcu u Prytyków w Tucznie, skąd pochodził skonfiskowany wierzchowiec.

Śledztwo karne, wdrożone przeciw Dmochowskiemu trwało przeszło rok, a jakkolwiek Dmochowski wypierał się z całą zaciętością zarzucanych mu postępków i czynów, a i przy konfrontacji z kolegami trzymał się odpornie, uznał sąd szereg zarzutów za udowodniony.

Protokół śledczy zamknięto w dniu 26. czerwca 1835 uwagą, iż inkwizyt zachowywał się bez przerwy spokojnie, poważnie i statecznie, że jest obdarzony silną fizyczną konstytucją i głęboko wykształcony.

W dniu 30. lipca 1835 zapadł wyrok pierwszej instancji. Inkwizyta uwolniono od zarzutu zbrodni zdrady stanu, uznano atoli winnym zbrodni zakłucania wewnętrznego spokoju w państwie i skazano za to na lat pięć ciężkiego więzienia, następnie na wydalenie z granic monarchji. W półtora roku później zatwierdził cesarz ten wyrok, poczem wywieziono Dmochowskiego wraz z innymi skazanymi, a to z Józefem Zaliwskim, Leopoldem Białkowskim, ks. Wincentym Zaboklickim, Karolem Borkowskim i Adolfem Rolińskim do twierdzy Kufsteinu, gdzie przybyli w dniu 8. marca r. 1837. Niebawem zwiększyli grono więźniów kazamat Kufsteinu dalsi polityczni skazańcy, a to: Aleksander Komarnicki, Jan Ferdynand Mielkowicz-Biliński, Jakób Fischer, Wacław Berger, Wacław Stich, Konstanty Leliwa-Słotwiński, Juljusz Horoszkiewicz, od początku r. 1841 zaś Kasper Cięgiewicz, Stefan Markowski, Fortunat Stadnicki, Marceli Kropiwnicki, Stanisław Marynowski Ludwik Niesobia-Kępiński i Michał Giercz.

Składając relacje o zachowaniu się więźniów wyrażał się komendant twierdzy korzystnie o Dmochowskim, podnosił jego wybitne zdolności (eminentes Talent) nie omieszkał atoli zauważyć,

Mieczysław Darowski.

Czyny i słowa. Przez Stanisława Rachwała. Lwów 1923

Gorliwy towarzysz z pod znaku badaczy przeszłości Lwowa — Stanisław Rachwał — poświecił najnowszą, ogłoszoną właśnie drukiem pracę swoją, zapomnianej przez starszych, a nieznanej młodemu pokoleniu postaci bojownika o wolność Polski, zacnego, zasłużonego na polu społecznem i narodowem obywatela Mieczysława Weryhy Darowskiego, co to wypisał na pieczęci swojej szczytną dewizę: „Amor patriae nostra lex“ i był jej wiernie oddanym od zarania życia, do ostatniego, rzec można, tchnienia. Zajmujący życiorys Darowskiego informuje zarazem czytelnika o całym szeregu szczegółów i wypadków, jakie rozgrywały się w latach 1828—1889 na ziemiach rozkawałkowanej Ojczyzny naszej.

Do treściwej genealogji rodziny Weryha Darowskich h. Siepowron, potomków, wedle legendy, kniaziów litewskich, opisuje autor lata młodzieńcze Mieczysława, syna Aleksandra Darowskiego i Wiktorji z domu Rylskich. Uczęszczał do szkół średnich, tudzież na uniwersytet w Krakowie, należał do składu jawnego towarzystwa młodzieży „Polonia“, niemniej tajnego „Towarzystwa patrjotycznego“, zapalał się w ogniu pieśni legjonów i utworów Mickiewicza i nieświadomy praw autorskich opublikował w r. 1828 własnym kosztem pierwsze wydanie Konrada Wallenroda, mając na celu jedynie rozpowszechnienie i uprzystępnienie utworu jak najszerszym warstwom rodaków.

Krokiem tym wywołał słuszny protest autora, wobec którego poczuwał się do obowiązku wykupywania i niszczenia własnego nakładu. Nakład ten jest dzisiaj najbielszym krukiem bibljograficznym.

Niebawem po wybuchu powstania listopadowego pośpieszył Darowski na plac boju i zaciągnął się do pułku jazdy poznańskiej. Z owej epoki pozostała wiązanka listów, kreślonych do matki, a opisujących w barwny sposób pełne przygód losy młodzieńca. W połowie lipca r. 1831 awansowany na podporucznika został z końcem sierpnia ozdobiony krzyżem „Virtuti militari“.

Rabacja chłopska z r. 1846 zastała Darowskiego w Brzeżawie, powiatu Sanockiego, gdzie rozbestwiona czerń pobiła go, pokaleczyła i rannego odstawiła do Sanoka. Po uwolnieniu z więzienia przeszedł pod nadzór policyjny.

Zamieszkawszy we Lwowie oddał się z zapałem opiece nad młodzieżą rzemieślniczą, gromadził ją w swem mieszkaniu, wiódł z nią pogawędki, uczył dziejów ojczystych.

Powołany w r. 1848 do składu Centralnej Rady Narodowej, wszedł do jej wydziału, wdział szlify oficera gwardji, został komendantem trzeciej jej kompanji.

W r. 1861 wybrany do Rady miasta Lwowa pracował w niej gorliwie przez całych lat dziesięć. Gdy r. 1863 obudził w patrjotycznej duszy polskiej nowe nadzieje odzyskania niepodległości, wetknął Darowski czterem synom swoim szablice do ręki, przeżegnał znakiem krzyża i posłał w bój po znojne, ciężkie losy.

Praca nad uszlachetnieniem młodzieży rzemieślniczej przyniosła mu w uznaniu godność prezesa Stowarzyszenia „Gwiazda“ i jego zabiegom zawdzięcza instytucja hojny dar Karoliny ks. Lubomirskiej, realność przy ul. **Franciszkańskiej.**

Humanitarna działalność Darowskiego sięgała daleko poza granice kraju. Gdy w r. 1871 zniszczyli Prusacy pola zbożowe we Francji, zbierał i wysyłał im Darowski zapasy ziarna z Galicji. Wdzięczny rząd francuski zamianował go kawalerem Legji honorowej.

Ostatki lat życia swego spędził wśród troski o chorą córkę, bolał śmierci syna Janusza i przyjaciela Juljana Tarnawa Malczewskiego, zbierał skrzętnie objawy czci rodaków dla Zaleskiego, Kraszewskiego, Lenartowicza, Ducheńskiego i zajmował się nakładem „Wieczorów Wielkopolanina“ pióra Agatona Gillera. Publikacja ta wywołała żwawą polemikę z redakcją krakowskiego „Czasu“.

Złamany troskami rodzinnemi, opadający na siłach, przeniósł się do Krakowa, gdzie dożywszy sędziwego wieku lat 79 zakończył swoją owocną pielgrzymkę 27. lutego r. 1889.

Dobrze uczynił p. Rachwał, stawiając przed oczy potomności szlachetną postać urodzonego apostoła polskiego patrjotyzmu.

Tak powinno się uwieczniać zasługi każdego obywatela, który poświęca swe siły **bezinteresownie** dla dobra ogółu. Wytężamy nasz umysł nad wytłumaczaniem, usprawiedliwianiem zbrodniczych postępków wyrzutków społeczeństwa, czyż nie mamy raczej tem większego obowiązku odddawać cześć pamięci, przekazywać późniejszym pokoleniom jako przykład godny naśladowania, postacie prawych a zasłużonych synów Ojczyzny?

W tym kierunku pozostaje jednak u nas wiele do zdziałania.

Józef Białynia Chołodecki.